

**DOLNOŚLĄSKA**

**Solidarności**

Nr 2 (426) • Wrocław, 22.02.2021 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

**3** Rozmowa z insp.  
Łukaszem Paroniem

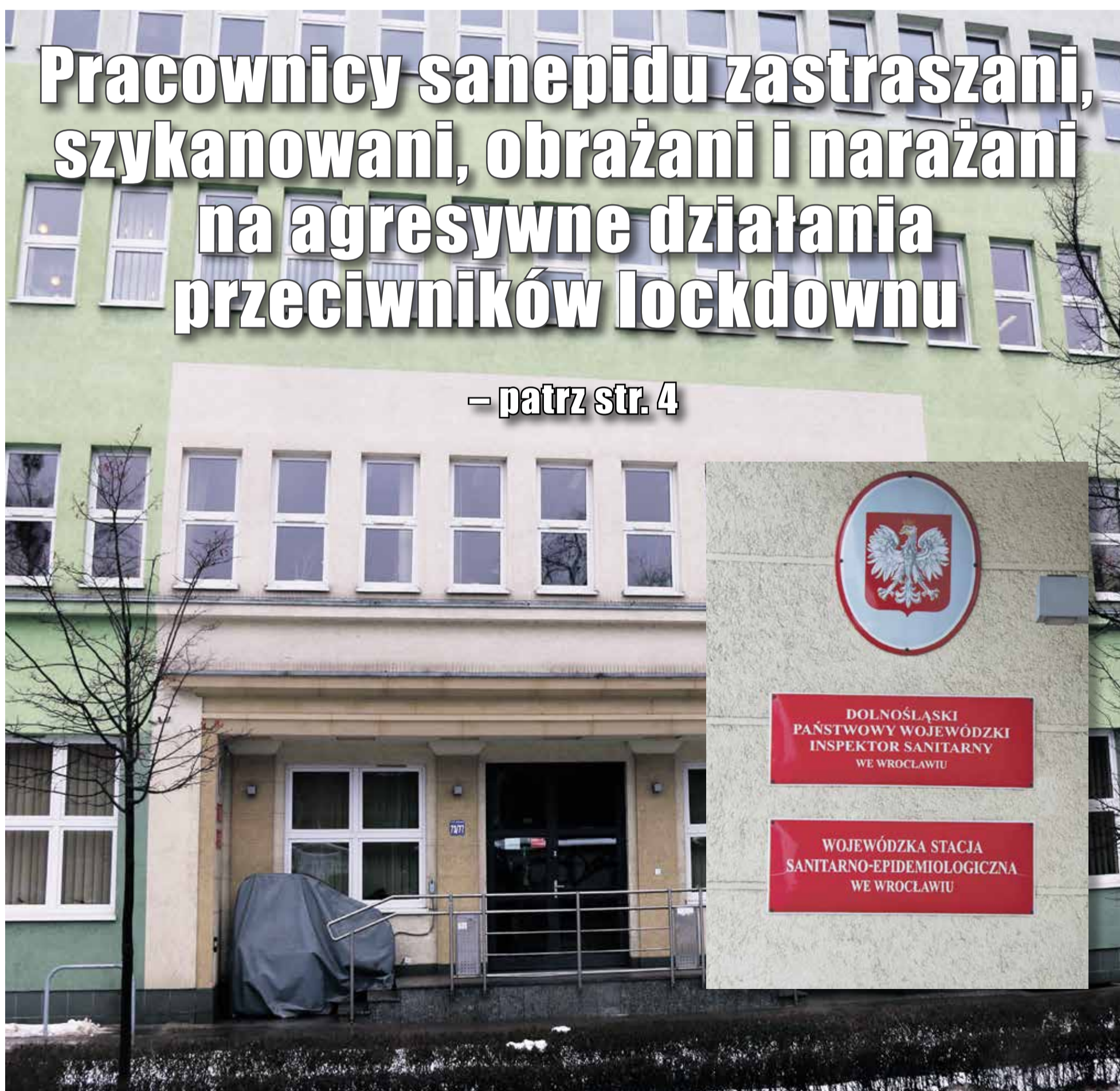
**5** Oświata  
o szczepieniach

**9** Mjr Czaplicki  
– historia niezwykła

**15** Zajrzyj do muzeów

# Pracownicy sanepidu zastraszeni, szykanowani, obrażani i narażani na agresywne działania przeciwników lockdownu

– patrz str. 4



## 40 lat temu

Komuniści polscy, polska klasa robotnicza, ludzie pracy tego kraju mogą absolutnie polegać na swoich przyjaciółach i sojusznikach; socjalistycznej Polski, bratniej Polski nie opuścimy w biedzie i nie damy jej skrzywdzić! – tak mówił 23 lutego 1981 roku podczas XXVI Zjazdu KPZR Leonid Breżniew, sekretarz generalny.

3 marca 1981 r. generał Wojciech Jaruzelski składa wizytę w Moskwie i przedstawia Kremłowi informację „O stanie przygotowania państwa do stanu wojennego” oraz zapewnia, że kierownictwo polskie, mając świadomość sojuszniczego zaplecza, jest zdecydowane do osiągnięcia po ten środek obrony kraju przed kontrrewolucją.

## 35 lat temu

5 marca 1986 r. RKS Dolny Śląsk ogłasza harmonogram akcji protestacyjnej o uwolnienie Władysława Frasyniuka. Należą do niej: codzienne modlitwy różańcowe, deklaracje zastępczego odsiedzenia kary, listy solidarnościowe do Frasyniuka i jego rodziny. Proponuje się także, aby w każdy drugi dzień miesiąca 50% dniówki oddawać na Fundusz Pomocy Represjonowanym.

## 30 lat temu

W dniach 23–24 lutego 1991 r. w hali Olivii w Gdańsku obraduje III Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zwołany w związku z wakatem na stanowisku przewodniczącego Związku. Nowym przewodniczącym zostaje Marian Krzaklewski, delegat Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, uzyskując 222 głosy i zwyciężając z Lechem Kaczyńskim, który zdobył 174 głosy.

## 25 lat temu

18 lutego 1996 r. odbyło się pierwsze w dziejach III Rzeczypospolitej ogólnopolskie referendum w sprawie powszechnego uwłaszczenia, czyli podziału majątku państwowego i komunalnego między wszystkich obywateli RP. Na pytanie, czy jesteś za powszechnym uwłaszczeniem „tak” odpowiedziało 94,5 % głosujących. Wobec niskiej frekwencji (32,4%) wyniki referendum nie uzyskały jednak charakteru wiążącego.

1 marca – w Gdańsku z inicjatywy ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność” powołana zostaje Fundacja „Archiwum Solidarności”, której celem jest gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie wszelkich dokumentów związanych z działalnością Związku.

## 20 lat temu

1 marca 2001 r. Sejm przyjął ustawę, która ustalała od 1 stycznia 2003 r. czterdziestogodzinny tydzień pracy i ośmiogodzinny dzień pracy. W roku 2001 tydzień pracy miał liczyć 42 godziny, a w 2002 – 41 godzin. Normy zatrudnieniowe obowiązywały w trzymiesięcznym okresie rozliczeniowym.

## 15 lat temu

Tulipan i ulotka informacyjna. W taki sposób pracownicy Działu Rozwoju Związku dolnośląskiej Solidarności wspólnie z niemieckim związkiem zawodowym ver.di upamiętnili protest nowojorskich kobiet z 1908 r., upominających się wówczas o godne warunki pracy. W sieci handlowej Lidl w Dniu Kobiet akcja została przeprowadzona we wszystkich krajach, w których ta niemiecka sieć handlowa ma swoje sklepy. – Dzisiejszą akcją wysyłamy sygnał, że nie jest tu najlepiej z przestrzeganiem praw pracowniczych – mówił w marcowym numerze „Dolnośląskiej Solidarności” organizator związkowy Ireneusz Woźniakowski.

## 10 lat temu

21 lutego 2011 r. ponad stu związkowców wzięło udział w pikiecie pod siedzibą koreańskiej firmy LG CHEM w Biskupicach Podgórnich. Zebraли się tam z powodu nieprzedłużenia umów o pracę członkom Komisji Zakładowej. – Będziemy piętnować tych pracodawców, którzy uważają, że polskie prawo ma wartość papieru toaletowego – zapowiedział Kazimierz Kimso.

# Zebranie w lutym

Dyskusja na temat sytuacji pracowników sanepidu, aktualny przebieg działalności struktur branżowych oraz informacja to główne tematy, odbytego w trybie zdalnym lutowego (15.02) posiedzenia Zarządu Regionu.

**S**prawozdanie z prac prezydium ZR złożył działaczom sekretarz Grzegorz Makul. Uzupełniając jego wypowiedź, przewodniczący Kazimierz Kimso poinformował o powołaniu komitetu obchodów upamiętniających ofiary i wydarzenia będące konsekwencją wprowadzonego przed 40 laty stanu wojennego. Jak zaznaczy koordynacją tych przedsięwzięć będzie zajmował się Ośrodek Pamięć i Przyszłość. — My z pewnością zorganizujemy to co robimy co roku, czyli uroczystości w miejscach szczególnie ważnych dla Regionu (Politechnika Wroclawska, Dolmed). Śmierć wydawcy Antoniego Wójtowicza nie oznacza końca wydawania „biało-czerwonej” serii upamiętniającej wybitnych ludzi naszego Związku. W planach wydawniczych na obecny rok jest także wydanie książki poświęconej również właśnie Antoniemu Wójtowiczowi, działaczowi NZS oraz w latach 80. Podziemnemu wydawcy i kolporterowi niezależnych publikacji. Pojawiła się też idea upamiętnienia we Wrocławiu miejsc gdzie w stanie wojennym działały tajne drukarnie, zbierali się działacze TKK.

O ankiecie dla naszych organizacji poinformował skarbnik ZR Piotr Majchrzak. Pytania dotyczą sytuacji związanej z pandemią Covid -19, ewentualnym obniżeniem wynagrodzeń, działaniami firmy związanymi z tarczą anty-kryzysową.

ZR podjął uchwałę ws przedłużenia działania zarządu komisarycznego o kolejne 3 miesiące jednej z organizacji powiatu oławskiego. Wyraził też zgodę na kandydowanie do władz OZ dwóm członkiniom tamtejszej organizacji, które nie miały jeszcze wymaganego stażu. Szczegółowych odpowiedzi na

zadawane pytania w tej kwestii udzielili działacze z tego terenu Daniel Wituszyński i Andrzej Kozłowski.

Podjęta została również uchwała o wyrejestrowaniu organizacji zakładowej w PKS Kłodzko.

Proszę, aby wspólnie naszą sekcją Sanepidu i ochrony zdro-

Wójcik i Celina Rymut. – Musimy pomóc, bo trwa na pracowników nagonka. Związek powinien wobec takiego obłożenia praca stanąć okoniem. (Szerzej o sytuacji w Sanepidzie czytaj na stronie 4.)

Sprawy branżowe zdominowały dalszą część obrad zr. Kontrowersje w sprawie



Zdalne posiedzenie Zarządu Regionu

wia wspólnie przeprowadzić, bo zaraz będą wnioski do PIP o przekraczanie norm pracy. To powinno stanąć na forum Komisji Krajowej. Pracownicy nasi ciężko pracują a są znieważani. To jest bezprawie – mówiła Danuta Liskowiak. Członkini ZR skrytykowała decyzje podejmowane przez Głównego Inspektora Sanitarnego Wymagania niepotrzebnej sprawozdawczości, agresja osób kontrolowanych wobec pracowników, to tylko kilka powodów, dla których zdaniem przewodniczącej Międzyregionalnej Sekcji Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych potrzebna jest pilna interwencja władz w tej sprawie. W toku dyskusji, zrozumienie nad trudną sytuacją pracowników sanepidu wyrazili m.in. Ewa Jakimowicz, Krzysztof Domagała, Tomasz

typu szczepionek odbijają się niestety na liczbie chętnych nauczycieli do szczepienia. Skutki covidu na organizacje są odczuwalne nie tylko w kwestii zdrowotnej, słabnie więz w organizacjach z powodu zdalnych spotkań. Widoczne jest przemęczenie i pogarszanie warunków zdrowotnych z powodu większej liczby godzin przed komputerem. Występuje cyberprzemoc i to nie tylko ze strony uczniów, ale i rodziców. W szkołach odbyły się już egzaminy zawodowe, a za chwilę matury, egzamin ośmioklasisty, zatem wyzwania są ogromne. Dużym problemem jest nauka zdalna w klasach integracyjnych. Potrzeba zdecydowanych działań, aby uchronić pracowników poradni psychologicznych przed zabraniami im Karty Nauczyciela, a obawy są w tym środowisku ogromne. Taką skalę problemów przedstawiły zebraniem działaczki oświaty (Danuta Utrata, Kazimiera Sygulska, Magdalena Szczurowska).

Zima spowodowała odwołania części przewozów – raportowali związkowcy z kolei. Produkcja idzie normalnie, co więcej żadna z branż pracują-

cych w strefie nie zgłasza problemów z redukcją zatrudnienia, czy obniżeniem produkcji – mówił Sławomir Bielakiewicz. Sytuację we wrocławskim Volvo przedstawił przewodniczący zakładowej Solidarności – Bogusław Jurgielewicz. Covid spowodował, że zatrzymana zostanie linia produkcyjna autobusów turystycznych, nie wiadomo na jak długo. Spadnie liczba produkowanych autobusów miejskich. Związkowców w tej firmie martwi też możliwość przeniesienia części produkcji do Szwecji.

Wstępnie zakończone są już negocjacje płacowe, ale jak zastrzegł przewodniczący Solidarności w Whirlpool Krzysztof Domagała, o ostatecznym ich wyniku zdecydować ewentualna zgoda komisji zakładowej.

Zapowiedź wypłaty 500zł premii za pracę w Covidzie podzieliła załogę PPG, bo nie otrzymają jej pracownicy laboratorium i ci, którzy pracowali zdalnie. Firma zamierza zamknąć 10 sklepów. Związek wynegocjował korzystne odprawy dla zwolnionych pracowników.

Stanisław Kiezik. Zakończono negocjacje płacowe dały zadowalający udział osób objętych podwyżkami. Pracę zdalną przedłużono do Świąt.

Kontynuowanie działań podjętych z wprowadzoną strategią rozwoju Regionu zapowiedział Piotr Majchrzak.

O problemach sytuacji w branży górniczej mówił Tadeusz Kurkowiak. – Mieliliśmy nadzieję, że coś się poprawi a tymczasem się pogarsza. Kopalnia Adamów z elektrownią praktycznie nie istnieje, Kopalnia w Turku z elektrownią Konin czeka podobny los. Niewiele wynikło ze spotkania Krajowej Sekcji Węgla Brunatnego z ministrem Arturem Soboniem. 1 grudnia 2020 r w PGE powołany został komitet strajkowy. W grudniu pożegnaliśmy dyrektora ds. technicznych w Kopalni Turów Stanisława Sidorowicza, człowieka Solidarności – opowiadał Tadeusz Kurkowiak.

W końcowej części obrad poświęconej sprawom różnym o znikomym zainteresowaniu PPK wśród pracowników oświaty mówiła Kazimiera Sygulska. Pytając o poradę w sprawie podmiotu zarządzającego PPK wywołała małą dyskusję, w trakcie której związkowcy uznali, że z racji sieci placówek rozsianskich na terenie całego kraju najkorzystniejsze wydaje się związanie czołowym bankiem lub ubezpieczycielem.

MARCIN RACZKOWSKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 stycznia br. zmarł



**Dariusz Matuszkiewicz**

zastępca dyrektora Pogotowia Ratunkowego we Wrocławiu.  
Odszedł od nas człowiek wielkiego serca, wyjątkowej skromności i życzliwości.

Cześć Jego pamięci!

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Pogotowia Ratunkowego  
i Ratownictwa Medycznego we Wrocławiu

# O pracy zdalnej

Rozmowa z **Łukaszem Paroniem** – starszym inspektorem pracy i głównym specjalistą OIP we Wrocławiu

Rozmawiamy niemal w rocznicę dotarcia koronawirusa do naszego kraju. Na ile to, z czym zmagamy się od marca 2020 r. zmieni kulturę pracy? Czy jest to zmiana krótkotrwała i można założyć, że za rok, dwa wszystko będzie jak dawniej? Znam przypadek jednego z banków, który już zapowiedział, że nawet po zwalczeniu pandemii ze względów ekonomicznych jedynie połowa pracowników powróci z domu do biura. Z kolei jeden z głównych tytułów prasowych uznał, że z tych samych względów dziennikarze oddziałów regionalnych również po pandemii zamiast w redakcji będą tworzyć artykuły w domu.

Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nastąpi w przyszłości. Niewątpliwie jednak praca zdalna popularyzuje się w zakładach pracy ze względu na przesłanki ekonomiczne, niekiedy oczekiwania pracowników, ale również względy poszukiwania rozwiązań work-life balance. Kultura pracy

ulegnie zmianie, dostosowując się do założeń pracy zdalnej, która w większym stopniu przyjmuje postać pracy hybrydowej niż zdalnej w czystej formie. Rozwinięcie pracy hybrydowej wydaje się realne, co potwierdza fakt, że ta formuła była praktykowana już wcześniej w zakładach pracy pomimo braku regulacji prawnej, ale określano ją mianem home office'u. Wielu pracowników świadczyło pracę przez 3-4 dni w biurze, a 1 lub 2 dni w domu. Były to z reguły piątki. Spotykało się to z aprobatą pracowników, którzy nie musieli dojeżdżać do biura. Wydaje się, że wprowadzenie pracy zdalnej w ustawie antycovidowej było wykorzystaniem doświadczeń wynikających z rozwiązań praktycznych, które występowały od dłuższego czasu. Zauważyć jednak należy niebezpieczeństwa wynikające z pracy zdalnej przyjmujące przede wszystkim postać zacierania się granic życia

zawodowego i życia prywatnego. Zwiększa się problem zapewnienia bycia off-line przez pracowników wyrażający się w niemożliwości zakończenia pracy w sposób definitywny po wykonaniu obowiązków powierzonych na dany dzień.

kładzie pracy, motywowany trudnościami lokalowymi czy technicznymi; niekiedy pracownicy wprost wskazują, że nie mogą w domu skoncentrować się na wykonywaniu pracy. Wydaje się więc, że w wielu przypadkach zlecenie pracy zdalnej jest warunkowane co do zasady możliwościami lokalowymi i technicznymi. Zasadą bowiem jest obowiązek zapewnienia warunków pracy przez pracodawcę, a tylko wyjątkowo powinno dopuszczać się pracę na sprzęcie pracownika. **Z pracą zdalną wiąże się też kwestia kontroli jej efektów. Proszę o wskazanie, gdzie są granice prywatności pracownika, a gdzie pracodawca ma**

tj. takich, które zostały ustalone jako dni, w które pracownik ma się stawić w zakładzie pracy dla celów kontaktu z przełożonym, omówienia wykonanej pracy, przyjęcia kolejnych zleceń pracy. **Niedawno po szkoleniu, które Pan prowadził w naszym Regionie inspektorzy wrocławskiej OIP dostali wiele pytań od członków naszego Związku dotyczących kwestii związanych z pracą zdalną. O co pytano najczęściej?**

Pytania miały charakter zróżnicowany i wskazywały na znaczące zainteresowanie zagadnieniami wynikającymi z organizacji pracy zdalnej. Uwidaczniały one pojawiające się wątpliwości ze stosowaniem przepisów i koncentrowały się wokół rozliczania czasu pracy, obowiązku pracodawcy uwzględnienia możliwości lokalowych oraz technicznych pracownika przy zleceniu pracy oraz sposobami kontrolowania pracy wykonywania pracy zdalnej. Pytania ilustrowały konsekwencje związane z ogólnością przyjętych rozwiązań prawnych. Ogólność przyjętych norm prawnych jest zrozumiała z jednej strony i uzasadniona potrzebą szybkiego wprowadzenia takiej formy organizacji pracy, ale z drugiej wywołuje wiele wątpliwości. Wydaje się, że istnieje potrzeba, a pytania na to wskazywały, swoistej standaryzacji przebiegu pracy zdalnej, ze szczególnym uwzględnieniem funkcji ochronnej prawa pracy. Sygnalizowane problemy ze skutecznym byciem off-line po stronie pracownika wymagają podkreślenia prawa pracownika do odpoczynku i regeneracji sił po zakończonej pracy, nawet jeśli była świadczona w domu.

ROZMAWIAŁ MARCIN RACZKOWSKI  
15 lutego 2021 r.



Łukasz Paroń

Pracodawcy oczekują bowiem często od pracowników swoistej „gotowości do pracy” wyrażającej się w konieczności odpowiadania na maile, odbierania telefonów od przełożonych, reagowania na wezwania smsowe. Wspomniana przez pana kultura pracy będzie wymagała dookreślenia z uwzględnieniem specyfiki pracy zdalnej świadczonej w formie hybrydowej, do której niewątpliwie należy się przyzwyczaić. **Wiem, że kwestia całościowego uregulowania prawnego pracy zdalnej ustalana jest obecnie na forum Rady Dialogu Społecznego, chciałbym zapytać jednak, czy obecnie pracownik może poprosić szefa o wykonywanie pracy zdalnej albo odwrotnie – jeśli ktoś ma np. trudną sytuację lokalową, rodzinną, czy może wnioskować o kontynuowanie pracy w dotychczasowym miejscu jej wykonywania?**

Podjęcie decyzji w zakresie zlecenia pracy zdalnej zostało pozostawione pracodawcy. Może być to następstwem wniosku pracownika lub inicjatywy pracodawcy w tym zakresie. Zauważyć należy, że praktycznym rozwiązaniem dla wielu pracowników jest powrót do tzw. pierwotnego miejsca pracy, w za-

**prawo kontroli. Domyślam się, że w tym wypadku duże znaczenie ma sprzęt, na którym ta praca jest wykonywana.**

Kontrola pracy zdalnej określona przepisami ustawy nie przewiduje istotnych odstępstw od klasycznych reguł wykonywania pracy, jednak ograniczenia wynikają z charakteru świadczenia pracy, tj. wykonywania jej bardzo często w domu. Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, że pracodawca nie posiada uprawnień do przeprowadzania kontroli w domu pracownika. Kontrola pracy sprawowana jest przede wszystkim poprzez zobowiązanie pracownika do sporządzenia zestawienia wykonywanych czynności z podaniem godzin ich wykonywania. Monitorowanie pracy świadczonej na komputerze jest dopuszczalne, o ile takie rozwiązania zostały przewidziane w układzie zbiorowym pracy lub w regulaminie pracy. W przypadku braku takich postanowień kontrola przybierze klasyczną formę weryfikacji wykonanej pracy i zleconych zadań z uwzględnieniem przedłożonego zestawienia wykonanych czynności. Co do zasady odbywać się będzie to podczas tzw. dni kontaktowych,

## DYŻUR INSPEKTORA

Informujemy, że we wtorek **2 marca w godzinach 10-14 dyżur telefoniczny** w naszym Regionie będzie pełnił starszy inspektor pracy **Łukasz Paroń**.

W tym czasie zachęcamy naszych Czytelników do zadawania pytań związanych z szeroko pojętą problematyką prawa pracy.

**Telefon 71 78 10 150**

## APELUJEMY DO PODATNIKÓW

Przeznaczcie 1% ze swojego należnego podatku za 2020 r. na jedną z inicjatyw naszego Regionu.

**1%**

**Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka** powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

Region Dolny Śląsk powołał w 2002 roku Dolnośląskie **Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”**, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku (m.in. Bieg Solidarności, turnieje piłkarskie, rajdy).

Nr w KRS: 0000027102



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

### Redagują:

Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),  
Pawel Chabiński, Janusz Wolniak

### Skład komputerowy:

Stawomir Kowalik

### Adres:

53-661 Wrocław,  
pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 104  
tel.: 601 163 204;  
e-mail:  
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

### Wydawca:

Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

### Druk:

POLSKA PRESS Sp. z o.o.  
Oddział Poligrafia – Drukarnia Sosnowiec

**Nakład:** 6000 egz.

Numer zamknięto: 19.02.2021 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:  
[www.solidarnosc.wroc.pl](http://www.solidarnosc.wroc.pl)

# Bezpiecznej pracy i sensownego działania

Tego domagają się związkowcy z Sanepidu. Działania GIS-u spowodowały, że pracownicy tej instytucji są podczas przeprowadzanych kontroli znieważani, wyśmiewani, szykanowani i poniżani przez niektórych przedsiębiorców. Ponadto inspektorzy spotykają się z groźbami pozwów, są nagrywani, a ich wizerunki publikuje się w sieci.

**P**rzewodnicząca Sekcji Krajowej Pracowników Stacji Epidemiologicznych NSZZ „Solidarność” Dorota Walczak domaga się w piśmie wysłanym w styczniu br. do Głównego Inspektora Sanitarnego Krzysztofa Saczki m.in. „uporządkowania wszystkich aktów prawnych, tak by nasze działania były skuteczne, nasza praca bezpieczna, a wydawanie poleceń pracownikom miało sens”. Zwraca

wersje u pracowników sanepidu, którzy i bez tych dodatkowych obciążeń mają wystarczająco dużo pracy. Wytyczne, jakie otrzymali pracownicy stacji sanitarno-epidemiologicznych, mówią, że „Chodzi o to, żeby głównym zagadnieniem objętym kontrolą było bezpieczeństwo żywności, a w drugiej kolejności nakazy i zakazy, co powinno ułatwić przeprowadzenie czynności kontrolnych.”.

W przypadku rażącego naruszenia obostrzeń pracownicy sanepidu mają natychmiast zamykać takie miejsce. W wytycznych są też między innymi instrukcje na temat tego, co zrobić, by skutecznie doręczyć przedsiębiorcy decyzję administracyjną. Pracownicy sanepidu mają też nie reagować na wniesienie sprzeciwu przez właściciela lokalu.

Nietrudno się domyśleć, z jakimi reakcjami spotykają się inspektorzy realizujący takie wytyczne. Już wcześniej, bo w listopadzie ubiegłego roku, wybito szyby w budynku stacji w Chojnicach na Pomorzu.

W rekomendacji wysłanej wojewodzie dolnośląskiemu Jarosławowi Obremkiemu związkowcy piszą m.in. „Wymusza się na powiatowych inspektorach sanitarnych przeprowadzanie kontroli w bezprawnie otwieranych restauracjach, podczas których pracownicy są publicznie lżeni, poniżani, narażani na bezpośrednią agresję, stosowane są wobec nich groźby karalne, interwencje są nakręcane telefonami komórkowymi i publikowane powszechnie w Internecie, łącznie z bezprawnym rozpowszechnianiem ich wizerunku, przy pełnej bierności asystującej policji. Celowo prowokowane są sytuacje, w których w świetle jupiterów policja z inspekcją sanitarną ma pacyfikować niepokornych restauratorów, których kulminacją niekompetencji

i nieodpowiedzialności była akcja w Rybniku, podczas której celowo narażono życie i zdrowie inspektorów sanepidu, policjantów, strażaków i uczestników tamtejszej dyskoteki. Podkreślić należy, że unieruchamianie zakładów pod wątpliwym pretekstem bezpośredniego narażenia zdrowia i życia, którego faktycznie nie ma, będzie miało swoje konsekwencje prawne, których efekty finansowe poniesie skarb państwa, a inspektorzy powiatowi i osoby kontrolujące będą ciągnięci po sądach powszechnych przez lata.

Pełniący obowiązki Głównego Inspektora Sanitarnego działaniami o charakterze mobbingu wymusza na inspektorach wojewódzkich postępowanie, które jedynie obciąża dodatkową, niepotrzebną pracą i tak już przeciążonych pracowników stacji powiatowych. Bez przerwy każe się nam raportować coraz to nowe dane, przy czym żądania zestawień różnych parametrów potrafią zmieniać się diametralnie nawet kilka razy w ciągu dnia, a potem po kilku dniach raportowanie jest odwoływane. Próba wyjaśnienia bezsensu takich działań przez inspektorów wojewódzkich kończy się groźbami zwolnienia ich z pracy.”. Jednak najważniejszym postulatem, jaki związkowcy z sanepidu przesyłają reprezentantowi administracji rządowej we Wrocławiu, jest żądanie zmiany na stanowisku Głównego Inspektora Sanitarnego.

MARCIN RACZKOWSKI

## STANOWISKO Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

**ws. poparcia działań Międzyregionalnej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych Województwa Dolnośląskiego dotyczących bezpieczeństwa i ochrony pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych**

Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” popiera działania Międzyregionalnej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych Województwa Dolnośląskiego dotyczące bezpieczeństwa i ochrony pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych.

Zarząd Regionu wyraża swoje zaniepokojenie i oczekuje podjęcia natychmiastowych działań Głównego Inspektora Sanitarnego tj. odstąpienia od kontroli wynikających z Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii.

W przestrzeni publicznej pojawiają się orzeczenia sądów, m.in. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu stwierdzającego, że lockdown w Polsce został wprowadzony niezgodnie z prawem, albowiem jak wynika z jego uzasadnienia w celu wprowadzenia ograniczeń wolności i praw człowieka nie można powoływać się na nadzwyczajne okoliczności, uzasadniające szczególne rozwiązania prawne oraz okolicznościami tymi nie można usprawiedliwiać daleko idących ograniczeń swobód obywatelskich wprowadzanych w formie rozporządzeń. Przedstawione zapatrywanie ma doniosłe skutki, gdyż oznacza, że wszelkie grzywny i kary nakładane przez sanepidy na podstawie przedmiotowego rozporządzenia są niezgodne z prawem. Prezentowane stanowisko judykatury spowodowało nagminne otwieranie działalności gospodarczych.

Delegowani pracownicy sanepidu do przeprowadzania kontroli podmiotów gospodarczych są obecnie zastraszani, szykanowani, obrażani i narażani na agresywne działania przeciwników lockdownu wprowadzonego niezgodnie z konstytucją.

Zarząd Regionu sprzeciwia się działaniom, które wymagają od pracowników pracy w ekstremalnie trudnych, a czasem wręcz niebezpiecznych warunkach.

Stosowanie się do przepisów w ocenie judykatury stoi w sprzeczności z obowiązującym porządkiem prawnym, niosąc za sobą realne zagrożenie dla pracowników, którzy już teraz doświadczają szykan, tracą szacunek zawodu oraz zaufanie społeczeństwa.

Oczekujemy od Głównego Inspektora Sanitarnego natychmiastowych działań tj. zmianę przepisów, a do tego czasu podjęcie decyzji o zaprzestaniu działań kontrolnych.

Bezpieczeństwo pracowników jest dla nas sprawą najważniejszą.

Wrocław, 15.02.2021 r.



Wrocławska siedziba Państwowej Inspekcji Sanitarnej

uwagę na to, że kary administracyjne nakładane na przedsiębiorców naruszających przepisy sanitarne są uchylane przez sądy. – Po co nakładamy mandaty, które i tak są anulowane? – pytała w piśmie szefa GIS Dorota Walczak.

To właśnie takie działania kierownictwa GIS wywołało kontro-

W innym miejscu czytamy, że „w otwartych restauracjach, których nazwy i adresy znajdują się na interaktywnej mapie pod nazwą Otwieramy Się, należy przeprowadzić kontrolę żywności.”. Następnie jest informacja o tym, że taką kontrolę trzeba wykonać bez uprzedniego zawiadomienia przedsiębiorcy.

## PAMIĘTAJ O CIT-8

Zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób prawnych wszystkie organizacje związkowe posiadające osobowość prawną podlegają obowiązkowi wynikającym z tej ustawy, tzn.: prowadzenia ewidencji rachunkowej w sposób zapewniający ustalenie wysokości dochodu (straty), podstawy opodatkowania i należnego podatku, składanie urzędowi skarbowemu zeznania CIT-8, CIT-8/0 o wysokości dochodu (straty) osiągniętego w roku podatkowym, do 31 marca roku następnego z dołączonym sprawozdaniem finansowym (bilans + rachunek zysków i strat, informacja dodatkowa).

Wśród dochodów uzyskiwanych przez organizacje związkowe zwolnionych z podatku dochodowego od osób prawnych są „dochody związków zawodowych, społeczno-zawodowych organizacji rolników, izb rolniczych, organizacji pracodawców i partii politycznych, działających na podstawie odrębnych ustaw - w części przeznaczonych na cele statutowe, z wyłączeniem działalności gospodarczej” (art. 17 ust. 1 pkt 39).

Umożliwiamy naszym Organizacjom Związkowym wysłanie przez naszego pełnomocnika z Zarządu Regionu CIT 8 lub/i CIT 8/0 za pomocą  **poczty elektronicznej**  z użyciem  **podpisu kwalifikowanego** .

Jak w latach ubiegłych zajmuje się tym tematem kol. Karolina Tomczak e-mail: [administracja@solidarnosc.wroc.pl](mailto:administracja@solidarnosc.wroc.pl).

# Szczepienia dla wszystkich pracowników oświaty

Lutową zdalną Radę Sekcji Oświaty zdominowała sprawa szczepień nauczycieli. Oprócz tego mówiono o tzw. edukacji włączającej i innych sprawach wewnątrzszkolnych. W tych kwestiach związkowcy przyjęli stosowne stanowiska.

Sprawą, która szczególnie bulwersuje środowisko oświatowe jest fakt, że nie wszyscy nauczyciele i pracownicy oświaty są objęci szczepieniami. W niektórych placówkach szczepieniami nie ujęto nauczycieli pełniących funkcje pomocy nauczyciela, wychowawców burs, poradni czy też oddelegowanych do pracy związkowej. Najbardziej niezrozumiałe dla związkowców jest to, że nauczyciele po 65 roku życia nie będą szczepieni w pierwszej kolejności, a w tym przedziale wiekowym pracuje też wiele osób.

Podczas zebrania mówiono też o trwających wyborach na dyrektorów. Są problemy z prawidłowym wylaniem kandydatów do komisji konkursowych. W tej sprawie przewodnicząca wystąpiła do MEN i uzyskała zapewnienie, że w pewnych przypadkach można odstąpić od procedury konkursowej.

Mówiono też o konsekwencjach pracy w czasie pandemii. Poruszano tu kwestię pracy przed komputerem i możliwości rekompensaty za zakup okularów. Związkowcy mają sprawdzić jak obecna sytuacja wpływa na zatrudnienie kadry oświatowej.

Spora emocji wywołała też kwestia tzw. edukacji włączającej.

Oponowano przeciwko temu, by z Karty Nauczyciela wyłączyć pracowników poradni. Podkreślano, że nie można demontować systemu szkolnictwa specjalnego.

JW

**Stanowisko nr 2/2021**  
MSOiW NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk ws. szczepień nauczycieli i pracowników oświaty przeciwko covid 19

Rada Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk nagannie ocenia fakt, że wdrażany w oświacie harmonogramie szczepień przeciwko Covid 19 nie obejmuje całego środowiska oświatowego.

Pominięcie w nim nauczycieli najstarszych, po 65 roku życia zdecydowanie nie powinno mieć miejsca.

Rada Międzyregionalnej Sekcji Oświaty NSZZ „Solidarność”

Dolny Śląsk domaga się, aby programem dobrowolnych szczepień przeciwko covid 19, objąć wszystkich nauczycieli zatrudnionych w placówkach oświatowych, w tym tych, którzy ukończyli 65 lat.

Domagamy się także, aby szczepieniami objęci zostali pracownicy niepedagogiczni zatrudnieni w placówkach oświatowych.

Wnosimy do Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania o pilne podjęcie stosownych działań w tej sprawie.

**Stanowisko nr 3/2021**  
MSOiW NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk popierające stanowisko Prezydium Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania z siedzibą w Gdańsku ws. harmonogramu szczepień

Rada Międzyregionalnej Sekcji Oświaty NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk popiera stanowisko Prezydium Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania z siedzibą w Gdańsku ws. harmonogramu szczepień pracowników szkół.

*Stanowisko Gdańska poniżej*

**Stanowisko**  
ws. harmonogramu szczepień pracowników szkół

Prezydium Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku, w związku z ogłoszeniem konkretnego harmonogramu szczepień:

1. Zwraca uwagę na konieczność zachowania zasady DOBROWOLNOŚCI szczepień, o czym pisaliśmy już w stanowisku Prezydium Sekcji Gdańskiej z 13 stycznia 2021 r.

2. Przypomina o potrzebie uwzględnienia w wykazie osób związanych ze szkołami – nie tylko nauczycieli, ale wszystkich pracowników szkół i przedszkoli, a także o włączenie do pierwszej grupy szczepień nauczycieli-wychowawców burs i internatów, nauczycieli MDK oraz nauczycieli-trenerów, którzy prowadzą treningi z uczniami. Jest o tym mowa m. in. w stanowisku Krajowej Sek-



Danuta Ultrata – przewodnicząca Sekcji

cji Oświaty i Wychowania NSZZ „S” z 12 stycznia 2021 oraz w stanowisku Sekcji w Lublinie z 26 stycznia br., w którym czytamy m. in.: „Każdy pracownik ww. placówek ma kontakt z dziećmi, młodzieżą i jest potencjalnie narażony na zakażenie. Nieuwzględnienie naszego wniosku będzie powodować dalszy wzrost zachorowań i znacząco oddali ustabilizowanie sytuacji epidemicznej”.

3. Apeluje, aby pracownicy oświaty, którzy z różnych względów (stan zdrowia, wrażliwości, przypadki losowe) nie zaszczepią się w najbliższym czasie, mieli możliwość zaszczepienia się w późniejszym okresie, zgodnie ze swoją grupą wiekową.

4. Oczekuje zapewnienia, że w sytuacji, gdy to na dyrektorze spoczywa obowiązek przygotowania listy chętnych do szczepienia pracowników oświaty z danej placówki, nie będzie ta informacja wykorzystywana do innych celów. Decyzje pracowników o poddaniu się szczepieniu nie mogą mieć wpływu na sprawy zawodowe wynikające ze stosunku pracy.

5. Jednocześnie apeluje do Rządu RP o taki przekaz w zakresie skuteczności szczepień oraz Narodowego Planu Szczepień, który nie będzie wzbudzał zbyt wielu wątpliwości i obaw wśród pracowników oświaty. Ważne jest zapewnienie dostępu do rzetelnej wiedzy, wyjaśniania pojawiających się wątpliwości przez lekarzy – profesjonalistów w dziedzinie epidemiologii.

Na podstawie naszej wiedzy podtrzymujemy opinię, że „przyjęcie proponowanej strategii pozwoli na powrót wszystkich uczniów do szkół, na powrót rodziny i społeczeństwa do normalności, zapobiegnie w większym stopniu rozprzestrzenieniu się epidemii i zapewni bezpieczeństwo zdrowotne nie tylko pracownikom, ale również uczniom i ich rodzin”.

**Stanowisko nr 4 / 2021r. 17 luty 2021**  
MSOiW NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk ws. proponowanych rozwiązań

zawartych w dokumencie „Edukacja dla wszystkich – ramy rozwiązań legislacyjno-organizacyjnych na rzecz wysokiej jakości kształcenia włączającego dla wszystkich osób uczących się”.

Rada Sekcji Międzyregionalnej Oświaty NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk jest zaniepokojona zapisami znajdującymi się w dokumencie „Edukacja dla wszystkich-ramy rozwiązań legislacyjno-organizacyjnych na rzecz wysokiej jakości kształcenia włączającego dla wszystkich osób uczących się”.

Taka ingerencja w system oświaty bez szerokich, środowiskowych konsultacji, nie może być przez nas zaakceptowana. To znaczący obszar edukacyjny, a co za tym idzie kolejna grupa wysokiej klasy specjalistów, których planuje się wyłączyć spod zapisów Karty Nauczyciela.

Jako związek zawodowy nie możemy pozwolić na uderzenie w status zawodowy nauczycieli zatrudnionych w PP-P i zmianę warunków ich zatrudnienia, zwłaszcza mając na uwadze problemy z jakimi spotykają się pracownicy instytucji, takich jak domy dziecka, biblioteki publiczne, którzy już wcześniej zostali wyjęci spod zapisów KN.

Niepokój budzi też pozbawienie Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych podmiotowości i włączenie ich w struktury instytucji zajmujących się sprawami socjalnymi.

Poradnie Psychologiczno-Pedagogiczne, jako samodzielne placówki, posiadają wypracowane latami mechanizmy udzielania pomocy dzieciom i młodzieży z niepełnosprawnościami.

Obawiamy się, że zmiana spowoduje oddalenie PP-P od placówek oświatowych i pogorszenie wsparcia, tak niezbędnego dla wychowanków i ich nauczycieli.

Wnosimy do Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania o pilne podjęcie stosownych działań w tej sprawie.



Szkola Podstawowa nr 14 we Wrocławiu

# Pamiętki z ważnej epoki

Makatki, medale, pudełka od zapalek, banknoty – wszystkie te pamiętki z lat 80. ubiegłego wieku próbuje ocalić od zapomnienia Szczepan Rudka w książce, która ukazała się niedawno nakładem Muzeum Miejskiego we Wrocławiu.

Warto przypomnieć, że autor *Pamiętek opozycji antykomunistycznej we Wrocławiu* poszerza nasz zasób wiadomości i pamięci o kolejny obszar dziedzictwa solidarnościowej opozycji. To za jego sprawą szczęśliwi posiadacze książek *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa* oraz *Radio Solidarność. Wrocław 1981* mogą przypomnieć lub w zależności od wieku i doświadczeń życiowych dowiedzieć się, jak ogromnym ogniskiem oporu po 13 grudnia 1981 r. był Wrocław.

Wydaje się na pierwszy rzut oka, że publikacja ta poświęcona jest rzeczom nieistotnym, bo cóż ważnego może być w pudełku zapalek z podobizną legendarnych przywódców RKS-u, czy banknotów z nadrukowanym cyrylicą napisem Nacjonalny Bank Polskiej,

lub stylizowanych na tak pożądane wówczas dolary. Autor udowadnia, że jest inaczej i oddaje w książce głos autorom wielu z tych artefaktów. To ich opowieść unocznia, chce się wierzyć, że również i odbiorcy urodzonemu po 1989 roku, że historia powstania banknotu, medalu i innych pamiętek może być równie fascynująca jak romantyczna opowieść o zapachu pasty bhp i konspiracyjnym druku podziemnych pism w prywatnych mieszkaniach, czy nadawaniu nielegalnych audycji radiowych i opowieściach o wyprowadzaniu w pole esbeków uzbrojonych w najlepszy sprzęt do wykrywania takich opozycyjnych rozgłośni.

Niewątpliwym walorem *Pamiętek opozycji antykomunistycznej we Wrocławiu* jest umieszczenie tego rodzaju twórczości wydawni-

czej w długiej tradycji konspiracji z lat II Wojny Światowej, a nawet wcześniejszych *Tradycja drukowania banknotów lub druków na nich wzorowanych przez polskie organizacje niepodległościowe sięga połowy XIX wieku*, pisze autor w rozdziale poświęconym banknotom. Skrupulatnie ustala, tam gdzie to możliwe czas powstania pierwszego wrocławskiego banknotu opozycyjnego i wreszcie, gdy już można podaje nazwiska twórców, którzy też szczegółowo relacjonują sposoby powstawania druków bezdebitowych. Między wierszami można odczytać niezapisane wprost pragnienie autora o odpowiedzi na hipotezy dotyczące m.in. ustalenia kto był wydawcą etykiet zapalczanych z podobiznami Marka Muszyńskiego, czy Władysława Frasyniuka.

W pierwszej chwili można się zachnąć, że taka pozycja powstała dopiero po ponad 30 latach od czerwcowych wyborów 1989r. z drugiej strony, może to i dobrze, bo pamiętając o ówczesnych możliwościach wydawniczych początku ery Balcerowicza, zapewne nie znalazło by się wydawnictwo skłonne wydać taką książkę w czasach, gdy niektórzy przepaszali za *Solidarność* i też możliwości techniczne były daleko mniej doskonałe niż obecnie. Tym większe trzeba wyrazić uznanie dla Muzeum Miejskiego

Wrocławia za tę publikację, zawierającą wiele reprodukcji poręczników, banknotów, makatek, medali, etykiet zapalczanych. Kto wie, może z biegiem lat i gruntownym porządkiem domowych archiwów doczekamy się wydania pokaźnego albumu z minionej, heroicznej, epoki.

MR



Pamiętki opozycji antykomunistycznej we Wrocławiu. Banknoty i etykiety zapalczane. Szczepan Rudka, Muzeum Miejskie Wrocławia 2020 r.

# Powrót historycznego „ogórka”

Autorzy komiksów o historii Wrocławia Juliusz Woźny i Martin Venter ciągle nas zaskakują. W ich najnowszym dziele pt. *Ogórek* bohaterem jest autobus Jelcz, którym Tomasz Surowiec rozpoczął strajk w Zajezdni nr 7 w sierpniu 1980 roku.

Solidarnościowy strajk we Wrocławiu rozpoczął się, gdy 26 sierpnia 1980 roku. O godz. 4:30 Tomasz Surowiec zablokował autobusem wyjazd z Zajezdni nr 7 przy ul. Grabiszyńskiej. Centrum Historii Zajezdnia, którego siedziba znajduje się w tym właśnie wyjątkowym miejscu, postanowiło przypomnieć o tym wydarzeniu, wydając komiks *Ogórek*.

Jego scenariusz oparty został na historii autobusu Jelcz 043. Dzieje legendarnego ogórka będą z pewnością nie lada atrakcją dla młodych czytelników, bo do nich adresowana jest ta graficzna opowieść. Komiks jest jednocześnie hołdem, złożonym wszystkim wrocławskim kierowcom i motorniczym, którzy w roku 1980 odważyli się powiedzieć „nie” komunistycznemu totalitaryzmowi.

Model Jelcz 043 produkowano w latach 1959-1986 w Jelczańskich

Zakładach Samochodowych. Powstał na czechosłowackiej licencji autobusu Skoda 706 RTO. Ze względu na obły kształt nazwano go dowcipnie ogórkiem.

Ponieważ komiks przeznaczony jest dla najmłodszych czytelników, narratorem jest główny bohater – tytułowy Ogórek, który opowiada swoją historię. Dramatyczną, wzruszającą, ale też radosną. Na szczęście wszystko zmierza do happy endu. Zniszczony, skorodowany pojazd, który przed wywiezieniem na złom chronią kierowcy wrocławskiego MPK, trafia w końcu do remontu, aby wozić do Zajezdni swoich ulubionych pasażerów – dzieci. Autorami komiksu są Martin Venter (grafika) i Juliusz Woźny (scenariusz). Komiks kosztuje 7 zł. Do nabycia pod adresem sklep.zajezdnia.org

– Przypominamy, że takim autobusem Tomasz Surowiec zablokował wyjazd z zajezdni autobusowej

przy ul. Grabiszyńskiej, gdzie teraz znajduje się nasze Centrum – mówi dyrektor Centrum Historii Zajezdnia Marek Mutor. – Miało to miejsce 26 sierpnia 1980 roku. Rozpoczęty w ten sposób strajk przyczynił się do powstania wrocławskiej „Solidarności”.

Autobus Jelcz 043 znów wyjedzie na ulice Wrocławia. Ideę Centrum Historii Zajezdnia, aby dać mu drugie życie, podjęły wrocławskie MPK wraz z Politechniką Wrocławską oraz Fabryką Jelcz.

Autobus remontowany jest w ramach umowy, którą podpisało Centrum Historii Zajezdnia z konsorcjum, złożonym z wymienionych instytucji. Przed nimi nie lada wyzwanie – wyremontowanie poszycia zewnętrznego, dodanie nowego lakieru (kość słoniowa i czerwień), wykończenie wnętrza, w tym foteli i wykładziny. Oprócz tego, mechanicy MPK wyremontują

też konstrukcję podwozia i nadwozia. Wszystko po to, aby strajkowy ogórek był przywrócony do swojego klasycznego wyglądu.

Remont strajkowego ogórka to połączona praca CHZ, MPK, Politechniki Wrocławskiej, która zajmie się pracą nad układem napędowym autobusu, oraz fabryki Jelcz, udostępniającej dokumentację techniczną oraz znak towarowy. Pojazd ma być gotowy w sierpniu 2021 roku, tak, aby mógł wziąć udział w ob-

chodach rocznicowych strajków z 1980r.

Trzeba dodać, że wcześniej w serii wydawniczej Ośrodka Pamięć i Przyszłość ukazały się m.in. komiksy: *Solidarność. Wrocław - o historii wrocławskiego strajku w sierpniu 1980 roku*; *Zryw - przypominający historię „Solidarności Walczącej”* czy też *Wyrok - opowieść o żołnierzu AK płk Jerzym Woźniaku*.

jw



Dyrektor Ośrodka Pamięć i Przyszłość Marek Mutor wraz z autorem Juliuszem Woźnym (ręcznikiem CHZ) prezentują komiks *Ogórek*

# Prawo czy obowiązek?



Z końcem 2020 r. rozpoczął się powszechny program szczepień przeciwko COVID-19. Rozpoczęcie procesu szczepień w Polsce spowodowało pojawienie się wielu pytań i niejasności w tym zakresie.

Powszechnie wiadomo, iż część osób chce skorzystać z przedmiotowych szczepień, ale są też osoby, które albo nie są jeszcze zdecydowane i chcą poczekać albo takie, które podjęły decyzję, że szczepić się nie będą, lub takie, które ze względów zdrowotnych szczepić się nie będą mogły. Przedmiotowy podział społeczeństwa w tym zakresie oraz pojawiające się już informacje o ewentualnych szeroko rozumianych „przywilejach” dla zaszczepionych już w chwili obecnej budzą poważne wątpliwości. Zwłaszcza że zaczynają do nas docierać informacje o próbach nacisku ze strony pracodawców na pracowników, by się szczepili.

Pojawia się zatem pytanie, czy pracodawca może wymagać od pracowników lub kandydatów do pracy zaszczepienia się na COVID-19?

Otóż, jednoznacznie wskazać należy, że w chwili obecnej brak jest przepisu, który by do tego uprawniał. Pracodawca nie posiada żadnych narzędzi prawnych przymuszających pracownika do zaszczepienia się. Pracodawca nie ma także prawa zadać pytania o fakt lub zamiar zaszczepienia się w trakcie procesu rekrutacji czy już później w trakcie stosunku pracy. Jako niedopuszczalne ocenić należy również prowadzenie w zakładach pracy ankiet z pytaniem o zamiar zaszczepienia się. Zatem polecenie służbowe w tym zakresie będzie niezgodne z obowiązującym prawem. Również ewentualne przywileje przewidziane tylko dla osób zaszczepionych uznać należy za naruszające zasady równego traktowania w zatrudnieniu. Zgodzić należy się z tym, iż pracodawca może najwyżej zachęcać do szczepień lub w przyszłości, gdy pojawi się taka możliwość np. refundować tę szczepionkę dla osób chętnych. By pracodawca mógł wymagać od pracowników czy kandydatów zaszczepienia się szczepionką na COVID-19 konieczna jest zmiana przepisów. Czy takie przepisy wejdą w życie? Pewnie uzależnione będzie to od aktualnej sytuacji epidemicznej, liczby osób, które zdecydują się zaszczepić i dostępności szczepionki na rynku. Obecnie nie ma prawnych możliwości wymagania od pracowników zaszczepienia się na COVID-19, uzależnienia od

powyższego dopuszczenia do pracy czy stawiania takiego wymogu kandydatom przy naborze do pracy, a szczepienie dotyczące COVID-19 jest indywidualną sprawą każdego obywatela. Pracodawcy muszą również pamiętać o tym, że niezaszczepienie się może nie wynikać z braku chęci pracownika, lecz ze stanu jego zdrowia, a o tym pracownik nie musi informować pracodawcy i pracodawca żądać takich informacji nie może.

Co może zatem pracodawca? ZACHĘCAĆ I PROMOWAĆ!!!

Rozpatrywaną kwestię możemy zbadać dalej pod kątem braku przepisów w tym zakresie czy też ich połowiczności.

Należy pamiętać, że zgodnie z przepisem art. 222 (1) § 1 k.p. w razie zatrudnienia pracownika w warunkach narażenia na działanie szkodliwych czynników biologicznych pracodawca stosuje wszelkie dostępne środki eliminujące narażenie, a jeżeli jest to niemożliwe, to ograniczające stopień tego narażenia przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. Paragraf 3 tego przepisu stanowi natomiast delegację ustawową dla ministra zdrowia do wydania w porozumieniu z ministrem pracy rozporządzenia, w którym określi m.in. szczególne warunki ochrony pracowników przed zagrożeniami spowodowanymi przez szkodliwe czynniki biologiczne, w tym rodzaje środków niezbędnych do zapewnienia ochrony zdrowia i życia pracowników narażonych na działanie tych czynników, zakres stosowania tych środków oraz warunki i sposób monitorowania stanu zdrowia narażonych pracowników. Przepis ten jednak nie daje automatycznej podstawy dla pracodawcy, aby zobowiązać pracownika do szczepienia przeciwko SARS-CoV-2. Zgodnie zaś z przepisem art. 20 ustawy z 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, pracodawca może w celu zapobiegania szerzeniu się zakażeń i chorób zakaźnych wśród pracowników narażonych na działanie biologicznych czynników chorobotwórczych przeprowadzić zalecane szczepienia ochronne wymagane przy wykonywaniu określonych czynności zawodowych. Katalog wymaganych szczepień i rodzaj czynności zawo-

dowych określa z kolei załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z 3 stycznia 2012 r., wydanego na podstawie delegacji ustawowej zawartej w ww. przepisie. Wśród tego wykazu nie ma jednak szczepionki przeciwko COVID-19.

Nie nawiązuje on także do żadnego wykazu czynności zawodowych, dla których wirus SARS-CoV-2 byłby biologicznym czynnikiem chorobotwórczym. Czyli można by rzec, że jakieś przepisy są, jakieś uprawnienia dają, ale nie odnoszą się one do COVID-19. Nawet uwzględnienie SARS-CoV-2 jako szkodliwego czynnika w środowisku pracy nie będzie podstawą zlecenia pracownikowi szczepienia w tym zakresie. Dopiero wprowadzenie przez ustawodawcę takiego obowiązku szczepienia w przepisach prawa będzie stanowić taką podstawę. Biorąc jednak pod uwagę, iż nie lubimy, jak się nam coś każe, zapewne pojawią się i wtedy wątpliwości, czy jest to zgodne z Konstytucją RP.

Jednak przepisy przepisami, a życie życiem. Jeszcze bowiem nie zaczęły się szczepienia tzw. populacyjne, a już pojawiają się sygnały o naciskach ze strony pracodawców w zakresie szczepień na COVID-19.

Biorąc zaś pod uwagę powyższe rozważania, a także treść przepisu art. 18(3a) k.p., który stanowi, że „pracownicy powinni być równo traktowani w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych, w szczególności bez względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony, zatrudnienie w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy, omawiany problem zbadany i pod tym kątem. Zawarte w definicji słowo „w szczególności” powoduje, że katalog ewentualnych podstaw tej dyskryminacji jest katalogiem otwartym.

Oznacza to zatem, że podstawą do ustalenia nierównego traktowania w zatrudnieniu może być zróżnicowanie sytuacji przyszłego pracownika czy pracownika w kontekście zaszczepienia się

przeciw SARS-CoV-2. Przywołany powyżej przepis mówi nadto o dyskryminacji bezpośredniej i pośredniej. Z dyskryminacją bezpośrednią mamy do czynienia, gdy pracownik z jednej lub z kilku wskazanych przyczyn ( katalog otwarty) jest lub mógłby być traktowany w porównywalnej sytuacji mniej korzystnie niż inni pracownicy.

Dyskryminacja pośrednia istnieje wtedy zaś, gdy na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują lub mogłyby wystąpić niekorzystne dysproporcje albo szczególnie niekorzystna sytuacja w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji. Zatem nie tylko bezpośrednie wymogi czy przywileje w zakresie zaszczepienia się przeciwko COVID-19 będą naruszały tę zasadę, ale wszystkie nawet pozornie neutralne. Naruszenie wyżej wymienionych zasad daje podstawę do wystąpienia ze stosownymi roszczeniami wynikającymi z przepisu art. 18 (3d) k.p., tj. z roszczeniem o odszkodowanie w wysokości nie niższej



niż minimalne wynagrodzenie. By jednak móc go dochodzić, należy skrupulatnie przygotować się do batalii sądowej i pamiętać, że każda sprawa będzie przez sąd oceniana indywidualnie.

Zatem szczepienie przeciw SARS-CoV-2 to prawo, nie obowiązek, co jednak może się zmienić, gdy weźmiemy pod uwagę wysoką śmiertelność przy tej chorobie i rozszerzenie w przyszłości dostępności do tej szczepionki.

RADCA PRAWNY  
MALGORZATA DANYCH-OREŃCZAK  
TEL. 503 921 684  
MAIL: MALGORZATA.DANYCH@GMAIL.COM

PIP

## Powołanie Głównego Inspektora Pracy

Marszałek Sejmu Elżbieta Witek powołała Katarzynę Łażewską-Hrycko na urząd Głównego Inspektora Pracy. Uroczyste wręczenie aktu nominacyjnego odbyło się 10 lutego 2021 r. w gabinecie Marszałka Sejmu. W uroczystości uczestniczyli Agnieszka Kaczmarska, szef Kancelarii Sejmu i poseł Janusz Śniadek, przewodniczący Rady Ochrony Pracy.

Dzień wcześniej, 9 lutego, Rada Ochrony Pracy i Komisja do Spraw Kontroli Państwowej Sejmu RP na posiedzeniach plenarnych, prowadzonych w formie wideokonferencji, pozytywnie zaopiniowały dla marszałka Sejmu kandydaturę Katarzyny Łażewskiej-Hrycko na stanowisko Głównego Inspektora Pracy.

Przedstawiając posłom i członkom ROP program swojego działania, podkreśliła, że chce koncentrować się na poprawie skuteczności Państwowej Inspekcji Pracy, dbaniu o profesjonalizm w jej działaniach, zapewnieniu szerokiego dostępu



Katarzyna Łażewska-Hrycko

do poradnictwa prawnego dla pracowników i pracodawców, rozwoju programów prewencyjnych i coraz lepszym dostosowywaniu ich do potrzeb odbiorców.

Katarzyna Łażewska-Hrycko jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, byłym dyrektorem Biura Rady Dialogu Społecznego. Do marca 2016 r. piastowała stanowisko nadinspektora pracy – kierownika Sekcji Prawnej w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Gdańsku.

JW

# ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!



**Chcesz mieć wpływ na swoje życie, na to w jakich warunkach i za ile pracujesz?  
Wiedza i doświadczenie, które posiadamy, ułatwią Tobie relację i porozumienie z pracodawcą.**

**Skontaktuj się z nami  
Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”  
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5  
tel. 71 78 10 150, drz.wroc@solidarnosc.org.pl**

 **Solidarność Dolny Śląsk**



# Major Czesław Czaplicki „Rys” – historia niezwykła

Zbliża się 1 marca, czyli Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Był wśród nas, w Zarządzie Regionu, jeszcze do niedawna jeden z najwybitniejszych przedstawicieli pokolenia Żołnierzy Niezłomnych – Czesław Czaplicki ps. „Rys”.

W tym roku minie 15. rocznica jego śmierci.

Czesław Czaplicki był jednym z tysięcy żołnierzy antykomunistycznego ruchu partyzanckiego. Bezpośrednio brało w nim udział około 200 tysięcy konspiratorów. Jeśli doliczyć tych, którzy ich wspomagali aprowizacyjnie, to mogła to być rzesza około 0,5 mln ludzi. Ta konspiracja po II wojnie światowej była wyrazem sprzeciwu wobec sowietyzacji Polski. Żołnierze Niezłomni musieli przeciwstawić się nie tylko rosyjskim bagnietom, ale też szczególnie okrutnym siłom komunistycznej bezpieki. Porucznik Czaplicki awansowany pośmiertnie do stopnia majora przeżył tylko dlatego, że nie wierzył władzom deklarującym amnestię dla osób ujawniających swoje działania. Jego koledzy i członkowie rodziny byli poddani często okrutnym torturom. Niektórzy zginęli w walce, inni w stalinowskich kazamatkach. Czaplicki skutecznie, przez 18 lat zwodził swoich oprawców, ukrywając się w różnych miejscach pod zmienionymi nazwiskami.

Dla niego również, tak jak dla Józefa Franczaka ps. „Lalek”, cezurą był rok 1963. Franczak zginął w obławie 21 października, osiemnaście lat po wojnie, Czaplicki został aresztowany 8 marca i po pokazowym procesie skazany na 15 lat (prokurator żądał kary śmierci), ale w wyniku amnestii odsiedział równe 5 lat (od 8 marca 1963 roku do 8 marca 1968). W czasach „Solidarności” Czesław Czaplicki

był współzałożycielem zakładowej organizacji związkowej, a kiedy wybuchł stan wojenny, uczestniczył w strajku. Władza nie zapomniiała o Niezłomnym Żołnierzu. Znowu trafił za kraty. Najpierw do aresztu, a później na pół roku do obozu internowania w Darłóweku. Zbyszek, bo takim konspiracyjnym imieniem posługiwał się przez całe życie, był niezwykle aktywnym człowiekiem. Angażował się w prace organizacji kombatanckich i społecznych.

Kiedy przejrzy się dorobek życia Czesława Czaplickiego „Rysia”, to można zobaczyć, jak wielkie miał zasługi dla kraju i jak doceniono go w III RP za życia i po śmierci.

Pośmiertnie Czesław Czaplicki otrzymał 16 lipca 2006 r. od Prezydenta RP Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Na dyplomie są słowa: Za wybitne zasługi w działalności na rzecz niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za pracę społeczną w środowiskach kombatanckich. Tuż przed zgonem, 5 maja 2016 r. Minister Obrony Narodowej mianował kpt. Czesława Czaplickiego na stopień majora.

Imponujące są zbiory odznaczeń i dyplomów, jakie otrzymał i organizacji, do których należał Czaplicki.

Za udział w walkach w Narodowych Siłach Zbrojnych otrzymał w 1992 r. Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari. Postanowieniem Prezydenta w 1993 r. odznaczony został Krzyżem Partyzanckim. Od Stowarzyszenia Polskich b. Więźniów Politycznych dostał w 1995 r. Krzyż Więźnia Politycznego. Otrzymał też zaszczytny tytuł Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny od Urzędu ds. Kombatanatów i Osób Represjonowanych. Związek Solidarności Polskich Kombatanatów nadał mu Krzyż „Semper Fidelis”. Dolnośląska „Solidarność” wręczyła z kolei najwyższe odznaczenie związkowe, medal „Zawsze Solidarni”.

To tylko cześć z tytułów, jakie mu nadano. Ale



Czesław Czaplicki

jest jeszcze jedna aktywność naszego bohatera, o której trzeba wspomnieć. Czesław Czaplicki należał od początku do powstałej w połowie lat 90. w diecezji wrocławskiej Akcji Katolickiej. Należał do Parafii św. Augustyna przy ul. Sudeckiej we Wrocławiu, gdzie powstał pierwszy Parafialny Oddział Akcji Katolickiej, któremu przewodził Prezes Eugeniusz Kaźmierczak.

To nie był przypadek ani przypadkowa przynależność. Czesław zawsze miał w swoim życiu na pierwszym miejscu najważniejszą triadę: Bóg, Honor, Ojczyzna. Kiedy po wojnie pod zmienionym nazwiskiem Ryłski służył w jednostce w Kętrzynie, jako jedyny z kompanii co niedzielę podczas przepustki uczestniczył w Mszy św.

Był nie tylko aktywny w wielu organizacjach kombatanckich, w których pełnił rozliczne funkcje (organizował struktury Związku Narodowych Sił Zbrojnych, przewodniczył Oddziałowi Dolnośląskiego Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów w Kraju oraz był członkiem Zarządu Głównego tej organizacji), ale także był działaczem Zjednoczenia Patriotyczno-Chrześcijańskiego, gdzie pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Regionu Dolnośląskiego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego we Wrocławiu i członkiem Rady Naczelnej ZChN.

Każde moje spotkanie z Czesławem nie dotyczyło przeszłości. On zawsze troskał się o naszą Ojczyznę. Do końca życia.

Pozostawił kochającą żonę, panią Marię, troje dzieci i wielu przyjaciół, którzy o nim nie zapomną.

Cześć Jego Pamięci!

JANUSZ WOLNIAK

## KALENDARIUM ŻYCIA

Czesław Czaplicki posługiwał się dokumentami na różne nazwiska: Górecki Zbigniew – kenkarta w czasie okupacji niemieckiej, Smoliński Zbigniew – od wejścia sowietów na ziemię polskie, Chodkowski Mirosław Zbigniew 1945–1950, Ryłski Zbigniew 1950–1963  
**1922** – 8 czerwca w Zaciszu k. Przasnysza urodził się Czesław Czaplicki, syn Filipa i Adeli z d. Poniatowskiej, 2 lipca przyjął chrzest w kościele św. Wojciecha w Parafii w Przasnyszu

**1929** – rozpoczęcie nauki w szkołach powszechnych w Obębcu, Obrębie i w Chodkowie

**1937** – nauka w gimnazjum w Przasnyszu

**1940** – wstąpienie do NOW (Narodowa Organizacja Wojskowa)

**1942** – działalność konspiracyjna w ramach NSZ (Narodowe Siły Zbrojne), ukończenie podchorążówki NSZ, objęcie funkcji z-cy Dowódcy Plutonu Akcji Specjalnej na powiat przasnyski w ramach II Okręgu NSZ Mazowsza Północnego

**1943** – stanowisko Szefa organizacyjnego w Komendzie Powiatu Przasnyskiego NSZ pod ps. „Rys”

**1944** – zastępca Szefa Organizacyjnego Obwodu Przasnysz AK do spraw NSZ, od 1 stycznia w stopniu podporucznika

**1945** – udział w akcjach zbrojnych i specjalnych, dowódca Okręgu NSZ samodzielnego oddziału leśnego na powiat przasnyski

**1945** – nauka w Liceum Spółdzielczo-Handlowym w Toruniu pod przybranym nazwiskiem Chodkowski

**1947** – czerwiec – przyjazd do Wrocławia i praca w Miejskim Komitecie Opieki Społecznej, następnie w Bacutilu oraz w Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Dolnośląskiego, mieszkanie na Sępolnie przy ulicy Waryńskiego, rozpoczęcie studiów w Wyższej Szkole Handlowej, przeprowadzka do bloku na ul. Kleczkowskiej

**1948** – jesień – wyjazd do Szczecina, studia na II roku Szczecińskiej Akademii Handlowej, praca w zakładzie „Paged” przy ul. Żubrów

**1950** – wrzesień – zatrzymanie i cudowne ocalenie, wyjazd ze Szczecina, Warszawa, Lublin, Kraków, Ciechanów, Przasnysz, Katowice, Gdańsk – wyrobienie dokumentów na nazwisko Ryłski z nową datą urodzenia 6 stycznia 1931, odmłodzony o 9 lat, jesień – przyjazd do Wrocławia i rozpoczęcie w grudniu pracy w Okręgowym Przedsiębiorstwie Zakładów Zbożowych na Placu Teatralnym

**1951** – październik – karta powołania do wojska, odroczenie

**1952** – marzec – kolejne powołanie i oddelegowanie do jednostki WOP w Kętrzynie, po przeszkoleniu powierzenie Ryłskiemu funkcji kierownika Tajnej Kancelarii

**1953** – powierzenie odpowiedzialnej funkcji specjalnego kuriera, odmowa zapisania się do Partii

**1954** – wrzesień/październik – zakończenie 2,5-letniej służby wojskowej, Chodkowski Mirosław Zbigniew 1945–1950 – Ryłski Zbigniew – 1950–1963, powrót do Wrocławia do pracy w Zakładach Zbożowych przeniesionych na Plac Powstańców Śląskich

**1955** – sierpień – ślub z Marią Rozynek w kaplicy Ojców Oblatów we Wrocławiu przy ul. Popowickiej, podjęcie pracy w Przedsiębiorstwie Hydrogeologicznym przy ul. Sudeckiej

**1963** – 8 marca – aresztowanie, przesłuchanie w Komendzie Wojewódzkiej na Podwalu, wieczorem przewiezienie do Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie, a później do aresztu na ul. Rakowieckiej

**1964** – od 18 maja do 17 czerwca – rozprawa przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, prokurator żąda kary śmierci, sąd ogłosił wyrok 15 lat, w wyniku amnestii zmniejszony do 5 lat

**1968** – 8 marca – koniec wyroku i wyjście na wolność, 2 kwietnia – rozpoczęcie pracy w „Elpo”

**1970** – podjęcie studiów na Akademii Ekonomicznej

**1975** – ukończenie studiów, 19 czerwca – nadanie tytułu magistra ekonomii

**1980** – współzałożyciel Solidarności w zakładzie Elwro, po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia – udział w zakładowym Komitecie Strajkowym, w Wigilię Bożego Narodzenia 24 grudnia 1981 roku – areszt i decyzja o internowaniu

**1982** – 8 stycznia – przewiezienie do ośrodka internowania w Darłóweku, 13 lipca – zwolnienie z internowania w Darłóweku

**1983** – 1 stycznia – rozpoczęcie pracy w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym

**1984** – zatrzymanie na 48 godzin z powodu podpisania się pod Oświadczeniem ws. zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki

**1989** – wrzesień – z-ca przewodniczącego KZ w OPGK, przewodniczący Koła Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” w Elwro

**1990** – od 1 kwietnia praca w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk w Dziale Interwencji, do końca 2005 roku, listopad – z-ca Prezesa Zarządu Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych

**1991** – rozpoczęcie starań o unieważnienie wyroku z 1964 roku

**1995** – wydanie wspomnieniowej książki „Poszukiwany listem gończym”

**1997** – decyzja Sądu Apelacyjnego z 15 czerwca o unieważnieniu w całości wyroku PRL-owskiego sądu

**2006** – zmarł 16 lipca we Wrocławiu, 20 lipca – pogrzeb na cmentarzu „Skowronia Góra” – ul. Działkowa, pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski



Miejsce spoczynku na Skowroniej Górze

FOT. JANUSZ WOLNIAK

# „Solidarność” na uczelniach wyższych

Czterdzieści lat minęło od powstania Solidarności, powróciły wspomnienia. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchałam zatem na YouTube konferencji IPN „Z dala od centrum”, zwłaszcza że część referatów dotyczyła środowisk akademickich. Temat powstawania Solidarności w środowisku akademickim, o ile mi wiadomo, pojawił się po raz pierwszy na konferencjach IPN. Rola sekcji branżowych zupełnie się zatarła. Czym była Solidarność zastanawiają się historycy i próbują ją na różne sposoby opisać, a okres, w którym działaliśmy, nazywany jest często karnawalem Solidarności.

Karnawał kojarzy się z zabawą. Czy myśmy się bawili? Być może tak byliśmy odbierani. Funkcjonowanie w tak demokratycznej strukturze, jaką była Solidarność, w państwie totalitarnym, jakim z kolei był PRL, w którym wszystko podporządkowane było PZPR, przewodniej sile narodu, to jak balansowanie na cienkiej linii.

## Powstanie Solidarności na uczelniach wyższych

Po podpisaniu w Gdańsku Porozumień Sierpniowych, w pierwszych dniach września spontanicznie zawiązywały się komitety założycielskie Solidarności na większości uczelni wrocławskich. Na mojej macierzystej Akademii Medycznej komitet założycielski utworzony został 3 września. Następnego dnia po przyjeździe do pracy wszyscy, którzy zgłosili swój akces do Solidarności, zostali wezwani przez swoich szefów na rozmowę. I to od kierowników katedr w dużej mierze zależała nasza działalność w komitecie założycielskim, zwłaszcza nasze wyjazdy. Nazwałabym to pierwszą oddolną próbą selekcji

działaczy Solidarności na uczelniach wyższych, gdyż niektórzy musieli zrezygnować z działania.

Jedynym dokumentem, jakim dysponowaliśmy 3 września, był komunikat Strajkowego Biuletynu Informacyjnego z dnia 31 sierpnia, który zawierał projekt statutu. W punkcie 4 tego projektu informowano nas, cytując: *Na Wybrzeżu gdańskim tworzy się Międzyzakładową Organizację Związku zrzeszającą pracowników zakładów pracy z tego terenu. W jego skład wchodzić także pracownicy tych zakładów pracowniczych, które zrzeszyły się w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Gdańsku.*

Rodziło to pytanie: co z nami? Brak możliwości uzyskania informacji na miejscu zmusił nas (5 września) do udania się do źródła, czyli do Gdańska. W podobnej sytuacji były inne komitety założycielskie z regionów położonych daleko od centrum wydarzeń, o czym mogliśmy się przekonać na miejscu. W tym czasie niechęć do tworzenia jednego ogólnopolskiego związku środowisk gdańskich była tak duża, że przybywające tam komitety zało-

życielskie tworzyły podwaliny pod sekcje branżowe. Powstały ogół-

dzieliły członków związku po jego decyzji odwołania strajku bez porozumienia z Komisją Krajową.



Historyczna legitymacja związkowa z 1989 r.

nopol-skie komitety porozumiewawcze pracowników np. służby zdrowia, oświaty, nauki, a w naszym przypadku akademii medycznych ze względu na specyfikę uczelni. Rodziło to zagrożenie, że przy braku porozumienia delegatów z regionów powstaną silne związki branżowe.

Wyżej cytowany projekt w części III Zasady Wyborcze w punkcie 4 informował: *przewodniczącym wybiera bezpośrednio walne zebranie (zebranie delegatów) organizacji danego szczebla.* Według projektu z 31 sierpnia Lecha Wałęsę wybierałby zjazd delegatów, natomiast w kopii z dnia 22 września 1980 r. w punkcie 9 zjazd delegatów pozbawiony jest tej możliwości przez dopisanie w punkcie 4: *z wyjątkiem przewodniczącego Komisji Krajowej.* W ten sposób Lech Wałęsa uzyskał dodatkowy przywilej.

Zmiana zapisu nie była dobra dla związku, uwidoczniło się to szczególnie po wydarzeniach marca 1981 r. (prowokacja bydgoska). Nie twierdzą, że Krajowy Zjazd Delegatów odwołałby Wałęsę z funkcji przewodniczącego Solidarności, ale rozładowałby emocje, które po-

Zdecydowana większość członków Solidarności wrocławskich uczelni wyższych myślała podobnie jak Karol Modzelewski, który na znak protestu zrezygnował z funkcji rzecznika Komisji Krajowej.

Działaczy wszystkich szczebli związku obowiązywała jedna i ta sama zasada, reprezentując Solidarność nie wolno im było się wypowiadać, a tym bardziej podejmować decyzji w imieniu swojej macierzystej komórki związkowej. Ta zasada była bardzo dobra, zwłaszcza dla nas, osób działających na uczelniach. Zabezpieczała nas przed różnego typu naciskami czy wręcz szantażami. Taki tryb działania wymagał od nas jednak dużego zaangażowania, wypracowywania wspólnego stanowiska, włączając w to zainteresowanych pracowników zrzeszonych w kołach związkowych.

Ta hiperdemokracja, jak nazywają ją niektórzy historycy (ja nazwałabym ją jawnym i kolegialnym podejmowaniem decyzji), odróżniała Solidarność od innych organizacji działających na terenie zakładów pracy, takich jak PZPR czy CRZZ. We wrześniu 1980 ro-

ku w większości zakładów pracy do CRZZ należało od 90 do 100 procent pracowników. Głównym powodem takiej sytuacji było to, że CRZZ dysponował i zarządzał zakładowym funduszem socjalnym i mieszkaniowym oraz całą bazą wypoczynkową, tzw. wczasami pracowniczymi. Zapisanie się do pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej zawsze związane było z wypełnieniem deklaracji przystąpienia do CRZZ. Nie można było należeć do dwóch związków jednocześnie, aby przystąpić do Solidarności zadłużeni w tych kasach pracownicy musieliby spłacić całość zaciągniętego kredytu.

Sposób działania komitetów założycielskich Solidarności oraz uporządkowanie spraw socjalno-bytowych pracowników, a zwłaszcza oddzielenie kas zapomogowo-pożyczkowych od CRZZ, to bardzo ważne czynniki wzrostu popularności Solidarności w zakładach pracy. Po pięciu miesiącach działalności komitetów założycielskich Solidarność liczyła około 10 milionów członków, czyli 80 procent zatrudnionych.

## Utworzenie i działalność Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” na Akademii Medycznej we Wrocławiu

W pierwszych dniach września podjęto próby utworzenia Komitetu Założycielskiego „S” w Instytucie Stomatologicznym – dr Anna Dąbrowska, w Klinice i Instytucie Ginekologicznym – dr hab. Eligiusz Wiczeorek oraz w Rektoracie – Kazimierz Piskozub. Ostatecznie Komitet Założycielski Solidarności AM powstał 3 września 1980 roku na zebraniu pracowników zwołanym przez dr. Wiesława Wojewódzkiego, przewodniczącego uczelnianej CRZZ. Z wielkim entuzjazmem i nadzieją zgromadziliśmy się tłumnie w sali mikrobiologii (największej na AM). W czasie burzliwej dyskusji dr Wojewódzki przedstawił, jak poważne problemy ma jako działacz związkowy w zderzeniu się z władzami uczelni. Następnie oznajmił, że podaje się do dymisji i opuścił salę. Mimo nie najlepszego nastroju uczestników zebrania Sławomir Sidorowiczowi udało się zebrać wystarczającą liczbę osób, aby utworzyć Komitet Założycielski „S” na Akademii Medycznej. Chętni do wstąpienia do komitetu założycielskiego zapisywali swoje nazwiska na tablicy.

Przy kolejnych rocznicach powstania Solidarności zastanawiam się nad moją decyzją podjętą wtedy, która zaważyła na całym moim życiu. Pamiętałam przecież, jak nas studentów potraktowano podczas marcowych strajków 1968 roku. Mój ojciec osierocił mnie w 1959 r., umierając po kolejnym przesłucha-



niu na UB, byłam matką. Gdyby wszystko odbywało się sprawnie i ustawiła kolejka chętnych pod tablicą, wróciłabym do domu zadowolona. Emocje we mnie były tak duże, że choć rozum mówił: nie rób tego, nogi same mnie zaprowadziły do tablicy. Dziwne, ale poczułam się wolna i do końca życia będę pamiętać trzy pierwsze nazwiska na tablicy, pod którymi napisałam swoje.

We Wrocławiu strajki rozpoczęły się dopiero 26 sierpnia i Dolnośląski Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” był w powijakach, niewiele można było się tam dowiedzieć. Postanowiliśmy udać się do źródła, czyli do Gdańska, po wytyczne. Pojechaliśmy fiatem 125p (Sławomir Sidorowicz, Ryszard Ścioborski, Jerzy Osada, Anna Dąbrowska) mimo niepewności związanych nie tylko z benzyną, ale też, czy dojedziemy i wrócimy cało.

W MKS skierowano nas do dr. Jana Niżnikiewicza, który reprezentował zespół do spraw kontaktów z uczelniami wyższymi i służbą zdrowia. Dowiedzieliśmy się, że tworzone są branżowe ogólnopolskie komisje porozumiewawcze komitetów założycielskich. Nas najbardziej zainteresowała, poza komisją służby zdrowia, szkół wyższych oraz nauki, tworząca się już komisja porozumiewawcza akademii medycznych, a to ze względu na specyfikę uczelni. Z marszu przystąpiliśmy do niej. W wyniku prac Komisji Porozumiewawczej AM powołano zespoły postulatowe we wszystkich komitetach założycielskich AM w Polsce. W zespole postulatowym naszej komisji pracowali między innymi: Teresa Skarżyńska, Małgorzata Różewicz, Franciszek Ludwików, Janusz Morasiewicz (przewodniczący tego zespołu). Spotkania przedstawicieli tych zespołów odbywały się raz w tygodniu w Gdańsku.

Na zawsze zachowam w pamięci odważnych stoczniovców, którzy po zebraniu odprowadzali mnie na dworzec kolejowy sobie znanymi skrótami, dźwigając moje torby wypełnione prasą.

Po zebraniu postulatów środowisk medycznych dziewięciu uczelni został opracowany Memoriał w Sprawie Reformy Struktury i Funkcji Uczelni Medycznych w PRL, został on wysłany do ówczesnych władz. Komisja Porozumiewawcza AM delegowała swoich członków: z Gdańska (dr Jan Niżnikiewicz), z Wrocławia (dr Anna Dąbrowska) i Krakowa (prof. Zbigniew Chłap) do Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki (powstała w listopadzie 1980 roku) w celu wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie reformy szkolnictwa wyższego. W wyniku prac tej komisji po niecałym roku

(listopad 1981) powstał solidarnościowy projekt ustawy o szkolnictwie wyższym, który miał zostać przesłany do Sejmu.

Po powrocie 5 września do Wrocławia zdaliśmy sobie sprawę, że jest nas za mało. Statut związku pozwalał komitetom założycielskim organizować się w struktury większe, regionalne, jak i branżowe. Tworzony był Dolnośląski Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”, do którego delegatem został Sławomir Sidorowicz, przewodniczący Komitetu Założycielskiego. Równoległe komitety założycielskie zrzeszały się w branżowe struktury, zarówno na poziomie regionu, jak i ogólnopolskim. Nasz Komitet Założycielski przystąpił do Komisji Porozumiewawczej Pracowników Nauki i Oświaty Dolny Śląsk. Wspólnie z Franciszkiem Ludwików byłam delegatem do tej komisji. Lejmotytem komisji w tym czasie była walka o wolne soboty.

Mieliśmy podstawowy problem z komunikowaniem się z naszymi członkami, filie AM rozrzucone były po całym Wrocławiu. Postanowiliśmy więc rozszerzyć skład komitetu założycielskiego o przedstawicieli jednostek organizacyjnych, tzw. delegatów do komitetu założycielskiego. Na zebraniu 10 września uformował się ostateczny skład Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” przy naszej uczelni składający się z 25 członków, o czym został zawiadomiony działający już Dolnośląski Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” urzędujący przy pl. Czerwonym we Wrocławiu.

Powstała Wszechnica Solidarności prowadzona przez Barbarę Labudę, a my po pracy biegaliśmy na pl. Czerwony poznawać meandry demokracji. Wiedzę, jaką wynieśliśmy z wykładów, wykorzystaliśmy przy wyborach przewodniczących kół i delegatów na zakładowe zebranie delegatów. Ponadto dzielił się nią z innymi placówkami medycznymi i nie tylko. Niedziele też nie zawsze były wolne, trzeba było wyjeżdżać (jechałam wraz z mężem) na wieś, pomagać rolnikom zakładać „Solidarność” Rolników Indywidualnych.

Mimo Porozumień Sierpniowych komunistyczny rząd nie wyrażał zgody na tworzenie związków zawodowych w resortach mundurowych. Na początku października kolejkarze ogłosili strajk generalny, a następnie protest głodowy. Zaplecze medyczne tego strajku zabezpieczali lekarze: Władysław Sidorowicz, a z naszego komitetu założycielskiego Juliusz Jakubaszko i Eligiusz Wieczorek.

Po uporządkowaniu przez Teresę Skarżyńską, Annę Dąbrowską i Witolda Fałdrowicza spraw pracowniczych w dziale socjal-

nym (opracowanie regulaminów), a zwłaszcza po oddzieleniu kasy zapomogowo-pożyczkowej od starych związków, liczba członków „S” zaczęła na naszej uczelni szybko rosnać.

Na duże problemy natrafiliśmy przy tworzeniu kół związkowych. Myślę, że były one podsycane przez tajnych współpracowników SB. Nasi związkowcy mieli pełną swobodę w tworzeniu kół, pod warunkiem jednak, że koło nie mogło liczyć mniej niż 10 członków. Ostatecznie utworzono 54 koła związkowe, w których zrzeszeni byli nasi członkowie ze wszystkich jednostek organizacyjnych AM.

Najmniejsze, liczące dziesięciu członków, były koła: Kliniki Chorób Płuc, Kliniki Chorób Zakaźnych Wieku Dziecięcego oraz Pracowni Dokumentacji Fotografii

Naukowej. Najliczniejszym kołem, liczącym 96 członków, było koło Działu Spraw i Domów Studenckich. Po utworzeniu kół przewodniczących i delegatów na Zakładowe Walne Zebranie Delegatów (jeden delegat na 10 członków Związku).

W listopadzie do Związku masowo zaczęli zapisywać się kierownicy zakładów. Aby ograniczyć ich wpływ na wybory w kołach, wprowadziliśmy zasadę, że zarówno same wybory, jak i zgłaszanie kandydatów na przewodniczących kół i delegatów na WZD będzie się odbywać w sposób tajny. Wybrano 54 przewodniczących kół i 130 delegatów. W grudniu 1980 roku do „Solidarności” należało 1288 pracowników AM. Na Walnym Zebraniu Delegatów, które odbyło się 17 grudnia, wybrano przewodniczące-

go Komisji Zakładowej i 24-osobową Uczelnianą Komisję Zakładową oraz 5-osobową Komisję Rewizyjną. W dniu wyborów zakończył swoją działalność Komitet Założycielski NSZZ „S” na naszej uczelni. Komisja Zakładowa oprócz komunikatów zaczęła wydawać pismo „Naszym Zdaniem”, w którym opisywano zarówno naszą działalność, ale także to wszystko, co w tym czasie działo się na samej uczelni. Na łamach gazety mógł się wypowiedzieć każdy z pracowników. Redaktorem naczelnym był Piotr Hirnle, ostatnią żartobliwą stroną redagował Witold Kapuściński, z meandrami historii zapoznawał nas Roman Skawiński. Jak burzliwe dyskusje toczyły się na łamach „Naszego Zdania”, wystarczy zapoznać się choćby z jedną wydaną gazetką w drugiej połowie 1981 roku.

ANNA DĄBROWSKA, WROCLAW

## Felieton

# Moje bingo (bez akcyzy i podatku)

Jakoś między pierwszym a drugim lockdownem zaproszono mnie na jedno z tych stojących przyjeźdźców okazji premiery czegoś-tam-czegoś. Znacie te imprezy: przemówienia o niczym i kanapki z niczego wielkości paznokcia, podane na tekturce, plastikowe kieliszki z prosecco, równie plastikowe uśmiechy oraz wyraźnie wyczuwalne napięcie rozlicznych Dyzmów płci obojga, marzących o tym, że jakaś gruba ryba wytrąci im z rąk talerz z sałatką, a potem wszystko potoczy się jak w filmie.

Stojące party, na które polazłem wymęczony pandemiczną posuchą towarzyską, odwiedził też biznesmen, którego nie widziałem od dobrych paru lat (ostatnio chyba w 2015), a który zawsze, gdy tylko mnie zobaczył, startował z daleka niczym Batman, wzbijając się w powietrze i sunący z wyciągniętą przed siebie ręką, przy czym jego dłoń nie była zaciśnięta w pięść, lecz wysunięta do przyjaznego uścisku. Towarzyszyły temu jowialne pokiwniki, a gdy znajomy w końcu do mnie dolatywał, niedźwiedzie poklepywanie po plecach.

Tym razem jednak udawał, że mnie nie widzi. Krył się za gośćmi, spuszczał wzrok i markował rozmowę przez telefon, byle tylko nie zderzyć się ze mną wzrokiem. Też to pewnie znacie. Tak zachowujemy się wtedy, gdy nieoczekiwanie spotykamy kogoś, kogo znamy tylko z Facebooka, tyle że w realu nie za bardzo wiemy, o czym ma-

my z nim rozmawiać i czy w ogóle chcemy. Gdy w końcu zagoniłem faceta do bufetu, tak że nie miał już wyjścia, skinął mi szybko na odczepnego głową i zaatakował: – A ja już ciebie nie lubię! – Zanim zdążyłem spytać o powód, dorzucił: – Bo pracujesz dla TVPiS i w każdy poniedziałek komentujesz u Rachonia! – po czym uciekł ze swoją tacką kanapek. A zrobiwszy kilka kroków, odwrócił się i krzyknął tak, żeby słyszeli go wszyscy: – Tylko nie myśl sobie, że ja to oglądam! Nie oglądam.

Zrobiło mi się przykro, ale nie z powodu nieoglądania mnie, bynajmniej. Sam nie lubię patrzeć na siebie na ekranie. Było mi źle, bo człowiek, którego do tamtej chwili autentycznie lubiłem, okazał mi wrogość i wstręt. Doszedłem do wniosku, że uległ salonowemu zacadeniu. Poddał się środowiskowej presji na opluwanie TVP, potwierdzając mimochodem, choć wrzaskliwie, dość pospolitą prawidłowość, że najmocniej starają się dokopać TVP ci, którzy najgłośniejszemu deklarują, że jej nie oglądają. Rzuciłem za nim przekleństwem ciężkim jak głaz i dokończyłem swoją tackę z kanapkami.

Po kilku dniach zapomniałem o zdarzeniu, choć zanim zapomniałem, zmagalem się z pytaniem: co sprawiło, że dobroduszną wylewność biznesmena zamieniła się nagle w pyską wrogość? Odpowiedź przyszła niedawno, gdy kręcąc dla TVP reportaż o pracy



Autor jest reportażystą, felietonistą, powieściopisarzem. Obecnie pracuje w TVP3 Opole i TVP Info.

patrołu celnego na autostradzie, wysłuchałem z ust funkcjonariuszy kilku intrygujących opowieści. Na przykład o tym, jak przez całe lata do Polski wjeżdżał olej, który na cle zgłaszano jako niezbędny składnik wyrobów chemicznych, a potem sprzedawano jako napędowy, unikając w ten sposób akcyzy i podatku opałowego, które zostawały w kieszeni oszusta. Ze szkodą dla budżetu państwa i uczciwych stacji paliw. Gdy w końcu ten szacher-macher zastopowano, tylko jednego dnia i tylko na jednym przejściu z Niemcami „uzbierało się” aż 700 cystern.

Wtedy nagle przypomniałem sobie, czym zajmował się do 2015 znajomy biznesmen. I że powiadano, iż jego paliwo jest podejrzanie tanie, zwłaszcza gdy się je kupuje hurtowo i bez faktury. No i bingo! Teraz ja będę pierwszy udawał, że go nie widzę.

ZBIGNIEW GÓRNIAK

## SPOŁECZNE

### Antykrzysowa Tarcza Branżowa

Tarcza branżowa to pakiet pomocowy dla przedsiębiorców najbardziej obecnie dotkniętych skutkami drugiej fali pandemii COVID-19. Pomoc przewiduje: zwolnienie ze składek ZUS za listopad 2020 r., jednorazowe dodatkowe świadczenie postojowe, dotację do 5 tys. zł dla mikro i małych przedsiębiorców, zawieszenie opłaty targowej w 2021 r., a także dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników. Znacząca część tych środków została skierowana do małych i średnich firm. Już od 15 stycznia, kiedy to została uruchomiona tarcza finansowa 2.0, w samym Wrocławiu pomoc opiewa na 145 mln zł., a w całym województwie na ponad 400 mln zł. – kontynuowała wiceminister.

Rozwiązania tarczy branżowej dotyczą 3 miesięcy. Jeśli będzie to konieczne, w odpowiednim czasie rząd podejmie decyzje o przedłużeniu wsparcia dla przedsiębiorców. Możliwe będzie też poszerzenie pomocy o kolejne branże. Wnioski o dofinansowanie wynagrodzeń pracowników z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych dla określonych branż można składać do 28 lutego br., a dla nowych 5 PKD wprowadzonych rozporządzeniem do dnia 31 marca br.

### Forum Gospodarcze

Od 2021 r. kolejne edycje Forum Ekonomicznego odbywać się będą na Dolnym Śląsku. Przedstawiciele samorządu województwa, Fundacji Instytut Studiów Wschodnich, Wrocławia i Karpacza podpisali deklarację w sprawie współpracy przy organizacji tego prestiżowego wydarzenia.

Coroczne wydarzenie, które teraz na stałe będzie się odbywać już w Karpaczu, to wyjątkowe na skalę europejską miejsce spotkań i dialogu o współczesnych wyzwaniach, perspektywach rozwoju gospodarczego, bezpieczeństwie i przezwyciężaniu kryzysów. Dolny Śląsk zwyciężył w konkursie na organizację konferencji. Poprzednie edycje Forum odbywały się w Krynicy-Zdroju.

### Budowa szpitala onkologicznego

Rozpoczęły się prace archeologiczne i saperskie przygotowujące teren pod budowę nowego szpitala onkologicznego we Wrocławiu. Mimo że jest to początkowy etap budowy, to z pewnością jest to istotny element realizacji tej inwestycji.

Działka, na której ma stanąć nowy szpital, znajduje się przy ulicy Kosmonautów we Wrocławiu i ma powierzchnię 22 ha. Nowa placówka połączy w jedno dotychczasowe Dolnośląskie Centrum Onkologii, Dolnośląskie Centrum Transplantacji Komórkowych i Dolnośląskie Centrum Chorób Płuc. Planowany termin uruchomienia placówki to 2025 rok. Profesjonalną pomoc otrzymają w niej dziesiątki tysięcy pacjentów rocznie.

## KULTURALNE

### Przystanek Historia na Solnym

Instytut Pamięci Narodowej uruchomił we Wrocławiu księgarnię w bardzo atrakcyjnej lokalizacji – na pl. Solnym 8/9.

Księgarnia została otwarta 8 lutego. Znajdziemy tam ponad 500 tytułów wydawnictw instytutu na temat historii najnowszej. Nowości oraz starsze pozycje. Od bitew przez postacie, różnego rodzaju analizy. – Zakres tematyczny jest naprawdę szeroki. Czy to będzie uczeń, czy student, czy osoba starsza – każdy znajdzie coś dla siebie – mówi Katarzyna Pawlak-Weiss z IPN-u. Oprócz książek do nabycia są także materiały edukacyjne, puzzle oraz popularne edukacyjne gry planszowe.

### Ulubione miejsca na Dolnym Śląsku

Kto podróżował po Dolnym Śląsku w ubiegłym roku? Co szczególnie zachwyciło turystów, a przede wszystkim, jak epidemia koronawirusa zmieniła turystykę w naszym regionie? Na te i inne pytania odpowiedzi szukali twórcy badania „Dolnośląskie zachwyty 2020” – Magdalena Piotrowicz-Zbieraj, autorka bloga o podróżach zbierajskie.pl oraz Dolnośląska Organizacja Turystyczna.

W wyniku badań stworzona została lista pod nazwą Zachwyty 2020, gdzie najpopularniejsze propozycje podzielono na 4 kategorie: miejsca przyrodnicze; miasta/miasteczka

i wsie; zabytki, muzea, miejsca historyczne, podziemia i fortyfikacje; parki i inne atrakcje turystyczne. Najczęściej wskazywane miejsca to: Karpacz w Karkonoszach, Wrocław, Góry Stołowe, Karkonosze, Kopalnia Złota w Złotym Stoku, Szklarska Poręba w Karkonoszach, Zamek Grodno w Zagórze Śląskim, Zamek Książ w Wałbrzychu, Góry Sowie, Szczeliniac w Górach Stołowych, Rudawy Janowickie, Międzygórze pod Masywem Śnieżnika.

### Zamek Książ od kuchni

Nie jedną, a dwie wyjątkowe wystawy przygotował Zamek Książ w Wałbrzychu na tegoroczny sezon zimowy. Nowej odsłony w Apartamentach Cesarskich doczekała się niezwykle popularna ekspozycja „Książ od kuchni w obiektywie naddwornego kucharza Hochbergów Louisa Hardouina”. Zupelną nowością jest sąsiadująca z wystawą zdjęć utalentowanego kucharza prezentacja niepublikowanych wcześniej fotografii z osobistych albumów księżnej Daisy.

### Trzy to już tłum

W ramach VI edycji Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Zewnętrznej Out of Sth, galeria BWA Wrocław Główny przygotowała wystawę pt. TRZY TO JUŻ TŁUM. Sam tytuł – odnosi się do dynamiki tworzenia zgromadzeń czy zbiorowych manifestacji i do biopolityki stanu wyjątkowego, a także do historii kultury klubowej, znającej przypadki kryminalizowania rytmicznego poruszania się minimum trzech osób do muzyki opartej na repetytywnych bitach. Trzy to już tłum tematyzuje także proces kolektywnego powstawania koncepcji wystawy i horyzontalne warunki pracy w ramach trzyosobowego zespołu kuratorskiego. Wystawa dostępna jest dla odwiedzających od 17 lutego w galerii BWA Wrocław Główny.

### Wsparcie dla artystów

Wsparcie artystów indywidualnych i teatrów niezależnych w czasie pandemii poprzez tworzenie profesjonalnej dokumentacji filmowej ich dzieł to główny cel programu „[off]. REC”, który został zainicjowany przez Instytut im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu.

W ramach zainicjowanego przez Instytut Grotowskiego projektu powstanie profesjonalna dokumentacja filmowa, fotograficzna i materiałów promocyjnych spektakli lub innych dzieł teatralnych zgłoszonych przez artystów indywidualnych lub teatry niezależne.

Zgłoszenia do projektu będą przyjmowane do końca czerwca 2021 r., a wybrane spektakle będą czasowo dostępne na kanałach Instytutu Grotowskiego. Nagrania będą realizowane od lutego do końca lipca w Instytucie Grotowskiego, w jednej z sal teatralnych: Studiu Na Grobli, Sali Teatru Laboratorium lub w Piekarni.

Materiały dokumentujące spektakle i promocyjne, które powstaną w trakcie projektu, pozostaną własnością zespołów teatralnych i będą mogły być wykorzystywane zgodnie z ich potrzebami. Pomysłodawcy przedsięwzięcia podkreślają, że ma ono przyczynić się do wzrostu standardu prezentacji teatralnych w internecie, w tym do wysokiej jakości przekazu wizualnego.

### Góry Bez Brawury

#GóryBezBrawury to akcja Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego wspierana przez Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Zachęca do zachowania bezpieczeństwa i rozważki podczas górskich wędrówek w regionie. Jedną z niewielu dostępnych dziś rozrywek, które ostatnio zyskały na popularności, są jednodniowe wycieczki w góry. Zimowe spacerki niestety często kończą się wypadkami spowodowanymi brakiem rozważki i niepotrzebną brawurą. Jak informują goprowcy w ubiegłym roku, tylko na terenie działania Grupy Sudeckiej, czyli w Sudetach Wschodnich i Środkowych, wypadków było aż 300. W tym sezonie z nart przesiedliśmy się na sanki i jabłuszka, a te, używane na niewłaściwym terenie, mogą być niebezpieczne. Mamy także nową modę na suche, górskie morsowanie, czyli wycieczki na szczyty w krótkich spodenkach, które dla wielu mogą być po prostu groźne dla zdrowia. Kampania oprócz filmów obejmie serię publikacji: „Zanim zimą wybierzesz się w góry – co powinieneś wiedzieć”, „Zapytaj Górowca”, konkursy w mediach społecznościowych i cykl edukacyjny „Sudeckie Szczyty”. W ramach akcji, przedstawiony został także dekalog bezpiecznego turysty.

Opracował Janusz Wolniak



## Na sąsiada

Zima jakby trochę odpuściła, ale złodzieje ani myślą. Moją sąsiadkę spotkała przygoda, która może być dla innych przestroga.

Pani Janina to osoba mająca na karku już dziewięć krzyżyk, samotnie mieszkająca, jak większość osób w podeszłym wieku. Jest osobą rezerwową i pełną energii, którą z chęcią przekazuje innym. Wie doskonale, że co rusz na emerytów zasadzają się złodzieje, i na pewno nie uwierzyłaby w anonimowy telefon o ratunku dla wnuczka, dla którego trzeba natychmiast zdobyć pieniądze albo w rzekomą prowokację policyjną. Zresztą w tym kościele, gdzie codziennie chodzi, ksiądz nie raz ostrzegał swoich parafian.

Pewnego popołudnia do jej drzwi ktoś zastukał. Patrzyła przez wizjer, ale nie poznawała stojącego za drzwiami młodego człowieka.

Tymczasem on mówił do niej głośno – sąsiadko, proszę otworzyć! I otworzyła. Patrzyła na nieznanego, a ten nie czekając na pytania zaczął szybko mówić: – O jak sąsiadka dobrze wygląda, o, sąsiadka mnie nie poznaje, ja tu rzadko przychodzę do mamy, a teraz potrzebuję zadzwonić do kolegi, bo mam pilną sprawę.

Nim się pani Janina połapała już był domu przy jej stacjonarnym telefonie, ale nagle wyciągnął z kieszeni telefon komórkowy i zaczął mówić: – tak mam, jestem teraz u sąsiadki, nie mogę teraz przyjść, bo muszę iść do kolegi, cześć mam.

Pani Janina była już tym wszystkim niezłe oszołomiona, nie wiedziała co myśleć. Chciał dzwonić, a ma telefon... Tymczasem przyszywany sąsiad nagle wyciągnął z kieszeni 100 zł i zapytał czy nie może mu rozmiąć po 50 zł, bo musi oddać koleżance pieniądze. Pani Janina bezradnie wyciągnęła z torebki portfel, pokazując że ma tylko drobne pieniądze. Nie zrażony tym młodzian zapytał czy nie ma jeszcze w domu pieniędzy. Pani Janina to osoba nader uczciwa. Odparła zatem, że owszem ma w pokoju i poszła po pieniądze. Na szafce miała odłożone pieniądze z wdowiej emerytury posegregowane na kupki. To na żywność, to na lekarstwa, to na kościół.

Do dzisiaj nie wie jak to się stało, ale kiedy obróciła się w którą stronę i z powrotem spojrzała na szafkę, nie było ani pieniędzy, ani młodego niby sąsiada.

Oczywiście kiedy wyszła na klatkę schodową już nikogo nie było. Minęło już parę dni od tego zdarzenia, ale na jego wspomnienie pani Janina cała się trzęsie. Zgłosiła

naturalnie sprawę na policję, ale szukaj wiatru w polu.

Opisuję tę historię tak szczegółowo, by wszyscy ciągle zdziwieni, jak może działać metoda „na wnuczka”, mieli świadomość, że przestępcy cały czas doskonalą swoje metody i wymyślają nowe scenariusze. Ci ludzie nie mają żadnych skrępowań i gotowi są okraść każdego.

Policja przestrzega, że w ostatnim czasie pojawił się kolejny scenariusz – na szczepionkę. Dlatego czujni muszą być nie tylko emeryci.

Policji oczywiście udaje się czasami aresztować oszustów, jak w przypadku 21-latką, który odebrał pieniądze od seniorki oszukanej metodą „na wypadek”. Mężczyzna działał jako kurier. W jego aucie policjanci znaleźli 32 tysiące złotych, które należały do oszukanej kilka godzin wcześniej innej mieszkanki.

21-latek zatrudnił się jako kurier i odebrał pieniądze od pewnej seniorki. Wcześniej inny mężczyzna zadzwonił do kobiety i podając się za prokuratora poinformował ją, że jej bratanek spowodował wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym. Przystępca prowadził rozmowę w taki sposób, aby przekonać 65-latkę, że faktycznie doszło do wypadku z udziałem bliskiej osoby. Przekazane pieniądze miały polubownie załatwić sprawę.

Kobieta uwierzyła w tę historię, następnie poszła do banku i wypłaciła pieniądze. Zgodnie z przekazanymi „instrukcjami” schowała 32 tysiące złotych do kartonu po telefonie komórkowym, następnie kartonik zawięła w reklamówkę i czekając na mężczyznę pozostawiła cały czas w kontakcie telefonicznym z oszustem. Przez cały czas mężczyzna pod żadnym pozorem nie kazał kobiecie rozłączać połączenia. Po chwili po pieniądze przyjechał kurier. Wtedy rozmowa została zakończona.

Policjanci wiedzieli, że w takich przypadkach liczy się czas. Praca operacyjna policjantów szybko przyniosła efekt. Fałszywy kurier został zatrzymany na autostradzie na terenie Wrocławia. Za kierownicą pojazdu siedział 21-latek z województwa wielkopolskiego. W samochodzie, który prowadził, policjanci zabezpieczyli paczkę, a w niej pieniądze. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut oszustwa. Teraz, jego sprawę zajmie się sąd. Ale ile jest spraw, kiedy oszuści długo prowadzą bezkarnie swój proceder?

Bądźmy czujni. Licho nie śpi!

Janusz Wolniak

Prezentowane w felietonie treści i poglądy należą do autora, nie są oficjalnym stanowiskiem Redakcji.

# Ksiądz z Altaju

Na Syberii, w Kraju Altajskim, mieszkałem dwadzieścia lat. Oprócz pracy duszpasterskiej interesowały mnie również polskie losy. Poszukiwałem dokumentów i mogił zesłańców. Oskarżono mnie w końcu o szpiegostwo i stałem się dla władz Federacji Rosyjskiej *persona non grata* – mówi ks. Andrzej Obuchowski.

To jeden z moich ciekawszych telewizyjnych rozmówców, spotkanych w ciągu ostatnich lat. Jego przygoda z odległymi krainami zaczęła się we wrocławskim seminarium duchownym. Był odpowiedzialny za animację koła misyjnego. Chciał jechać do Afryki, na Wybrzeże Kości Słoniowej. Zwątpił, kiedy zobaczył przybyłego

krucjaty przeciwko Świętej Rusi. – Było chłodno – mówi ks. Andrzej – ale w końcu zaprzyjaźniłem się z kilkoma prawosławnymi księżmi.

Religijny kalejdoskop Altaju to istna Wieża Babel: na około 4 miliony ludności składa się osiemdziesiąt narodów. To spuścizna po Stalinie, który wysyłał tu wszystkich niepokornych. Dominującą religią jest,

mieszkańcach albo wypożyczaliśmy świetlice. I tak zaczęło się regularne duszpasterstwo. Parafia liczyła początkowo dziesięcioro wiernych, z czasem liczba urosła do dwustu (pięćdziesięcioro w Bijsku, a reszta porzucana po całym Altajskim Kraju). Nowy „batuszka” ciekawił miejscowych – przyjechał z nieosiągalnej Europy, o której wielu z nich



Tablica upamiętniająca polskich zesłańców

urządził w nim kaplicę i salkę katechetyczną, a kiedy kaplica okazała się za ciasna, postawił na swoim i wybudował niewielki

ne dokumenty – uważano. Doszło do rozprawy i ks. Obuchowskiego uniewinniono. Jednak FSB rozpoczęła akcję na większą skalę. W tym



Pamiątkowe zdjęcie z mieszkańcami Altaju

stamtąd księdza chorego na malarię. Wówczas to z syberyjskiego Krasnojarska, napisał do niego kolega, mówiąc, że potrzebują tam kapłanów i trzeba otwierać nowe misyjne placówki. Był rok 1997. Ksiądz Andrzej się zdecydował. Trafił do Barnaulu w Altajskim Kraju, a potem – po półtora roku – do Bijska, liczącego 250 tys. mieszkańców. Początki były trudne – brak kościoła, bowiem zbudowana przez polskich zesłańców w roku 1905 świątynia została zniszczona w latach trzydziestych minionego wieku oraz rezerwa ze strony prawosławnego duchowieństwa, które uważało obecność rzymskokatolickiego kapłana za początek

oczywiście, prawosławie. Prócz niego islam, odradzający się buddyzm i szamanizm. Katolicyzm pojawił się tu w roku 1840, kiedy zesłano na Altaj pierwszego polskiego księdza, Antoniego Szuszkę.

Ksiądz Andrzej Obuchowski objął ogromną terytorialnie parafię, mającą około 240 tys. kilometrów kwadratowych. Siedzimy przy kawie w jego mieszkaniu w Chomiąży nieopodal Środy Śląskiej. – W centrum było miasto, czyli Bijsk – wspomina – i stamtąd wyruszałem na trasy misyjne. Najbliższy punkt oddalony był o sto osiemdziesiąt kilometrów, najdalszy około pięciuset, pod granicą mongolską. Spotykałem się z wiernymi w prywatnych

marzyło, a ponadto był Polakiem i katolikiem. Zaczęli sobie przypominać, że ich przodkowie – Polacy, Niemcy, Finowie – również byli katolikami. Kiedyś liczyłem – mówi ks. Obuchowski – że przez parafię przewinęło się około tysiąca osób. Część stanowili ci, którzy po prostu chcieli wyjechać na Zachód i myśleli, że im to ułatwie, a skoro tak się nie stało – odeszli rozczarowani. Ksiądz Andrzej, prócz posługi duszpasterskiej, zaczął organizować skauting, uczył języka polskiego w szkole w Barnaule, a potem na uniwersytecie w Bijsku wykładał historię kościoła, religioznawstwo i historię. Dodatkowo tropił polskie ślady – przekopywał archiwa, odwiedzał miejsca, w których mieszkali ongiś Polacy, szukał mogił i prowadził akcję porządkowania cmentarzy. Niewiele osób bowiem wie, że na Altaj – według oficjalnej statystyki – zesłano 17 tysięcy naszych rodaków, z czego trzy tysiące tam zmarło.

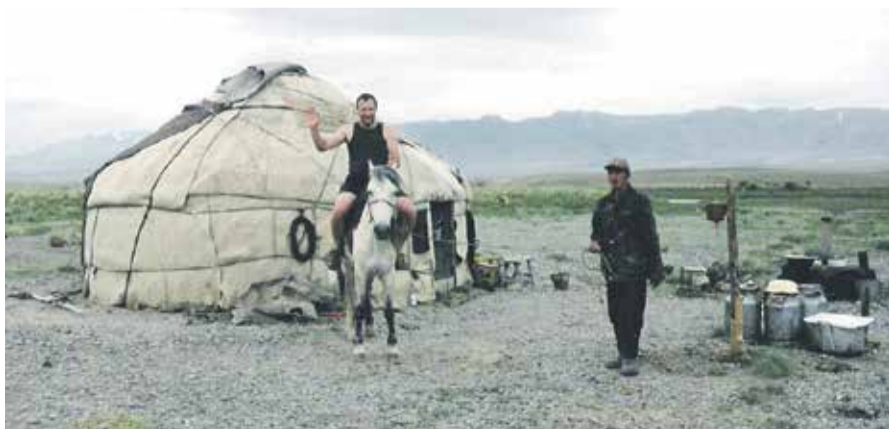
Ksiądz kupił i wyremontował dom,



Syberyjska wioska

kościół oraz plebanię. To bardzo wzmocniło jego pozycję, bowiem w rosyjskiej świadomości modlitwy i nabożeństwa w mieszkaniach są domeną sekciarzy, a kościół to już coś o wiele poważniejszego. Zaczęło zatem przybywać wiernych. Na plebanii powstała spora biblioteka, a naukę religii ks. Andrzej prowadził w kilku grupach – dziecięcej, młodzieżowej i dla osób starszych. Praktycznie od zera udało się stwo-

samym roku wytoczyło sprawy trzem innym polskim księżom, którzy musieli wyjechać z Rosji. Andrzej Obuchowski został, ale służby nie dawały za wygraną i powróciły do oskarżeń. Za radą biskupa ks. Andrzej po dwudziestu latach powrócił do Polski. Tęskni jednak za Syberią, w której jest zakochany. Godzinami może opowiadać o przyrodzie, górach, jeziorach i gościnności mieszkańców. Chciałbym tam bar-



Jurta na czujskim stepie



Pierwsza komunie parafianki

rzyć prężnie działającą wspólnotę. Niestety, nic nie trwa wiecznie. W roku 2015 wytoczono księdzu sprawę o szpiegostwo. Poszukiwanie polskich grobów i kwerendy w archiwach wydały się władzom mocno podejrzanym. Dodatkowo bijski uniwersytet, w którym kapłan pracował, powiązany był z wojskiem, więc człowiek pochodzący z kraju będącego członkiem NATO z pewnością usiłował wykraść waż-

do wrócić – opowiadał mi – gdyby Pan Bóg odjął mi pięć lat i dał więcej zdrowia, to pojechałbym jeszcze na jakieś dziesięć lat. To jednak nierealne. Póki co, w przyszłym roku zamierzam odwiedzić Altaj, zobaczyć owoce mojej pracy, porozmawiać z parafianami i sprawdzić, jak funkcjonuje nasza wspólnota.

MARCIN BRADKE

ZDJĘCIA Z ARCHIWUM

KS. ANDRZEJA OBUCHOWSKIEGO

## Wydarzenia w obiektywie



FOT. JANUSZ WOLNIAK

### Pomoc w czasie pandemii

W Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk doszło do przekazania płynów dezynfekcyjnych w ilości 550 sztuk dla pracowników Regionu i Powiatowego Urzędu Pracy. W przekazaniu wzięli udział Jarosław Wilk z firmy RAWLPLUG S.A., Rafał Niewiadomski dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Celina Rymut, przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w Powiatowym Urzędzie Pracy oraz przedstawiciele prezydium ZR – Piotr Majchrzak i Grzegorz Makul.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

### Nowoczesne przejścia na lotnisku

Bramki biometryczne do automatycznej kontroli granicznej w Porcie Lotniczym Wrocław odśladali Jarosław Obremski, wojewoda, Dariusz Kuś, prezes Portu Lotniczego Wrocław i płk Tomasz Michalski, komendant Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej. Dzięki tej inwestycji pasażerowie szybciej przejdą kontrolę na granicy. Zadanie zrealizowane zostało z budżetu państwa. Koszt prac wyniósł ponad 3 miliony zł.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

### Atak zimy

Mimo intensywnej działalności służb miejskich wiele ulic i chodników, szczególnie w peryferyjnych dzielnicach Wrocławia, nie można było odśnieżyć. Jak tłumaczono, tam nie mógł wjechać ciężki sprzęt. Ale największe trudności dotknęły przede wszystkim pasażerów miejskich tramwajów i autobusów. Do takiej sytuacji doprowadziło kilka centymetrów śniegu i kilka stopni mrozu. W wielu miejscach przestały działać zwoznice, łamały się pantografy, a do tego doszło do rekordowej liczby wykolejeń, szczególnie na łukach i zakrętach.

opr. jw

# Armia Krajowa zmieniła oblicze Polski

14 lutego to nie tylko popularne walentynki, ale to data powstania Armii Krajowej. W 79. rocznicę utworzenia organizacji odbyła się uroczysta msza św. w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety.

Mszy Świętej przewodniczył ks. dr Jerzy Żytowiecki, proboszcz parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu. Podczas homilii, nawiązując do liturgii słowa, przedstawił ważną rolę żołnierzy Armii Krajowej w procesie walki o wolność i niepodległość naszej ojczyzny.

W trakcie uroczystości odczytano nazwiska 35 osób, które zostały uhonorowane pamiątkowym medalem „Za zasługi dla Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”. Wśród odznaczonych znaleźli się m.in. wicewojewodowie Jarosław Kresa i Bogusław Szpytma, Stanisław Błoński – prezes Związku Sybiraków, Ilona Gosiewska – prezes Stowarzyszenia Odra-Niemen i Kazimierz Kimso – przewodniczący dolnośląskiej Solidarności.

– Armia Krajowa wywarła wielki wpływ na naszą historię i zmieniła oblicze Polski. W szczytowym okresie liczyła pół miliona. Należy pamiętać, że wielu weteranów Armii Krajowej było matkami i ojcami Solidarności, biorąc czynny udział w niepodległościowym ruchu związkowym, dając przykład odwagi i patriotyzmu młodszym działaczom – powiedział prezes Okręgu Dolnośląskiego Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Stanisław Ułaszewski.

79 lat temu, 14 lutego 1942 r. Naczelnym Wódzem gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz o przekształceniu Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. AK jest uważana za największe i najlepiej zorganizowane podziemne wojsko działające w okupowanej Europie. Żołnierze AK byli prześladowani przez władze komunistyczne, zwłaszcza w okresie stalinizmu, wielu z nich skazano na karę śmierci lub wieloletniego więzienia.

Prezes Stanisław Ułaszewski pytał retorycznie: – Jak to się stało, że ochotnicy nie wstępowali do Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, ale do tego później wyszydzanego przez komunistów wojska? Dlaczego tak się stało? Zdaniem prezesa odpowiedź znajduje się w rocie przysięgi Armii Krajowej, w której czytamy, m.in. *W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten święty Krzyż, znak męki i Zbawienia. Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu*

*przezeń dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy dobowam niezłomnie, cokolwiek by mnie spotkać miało.*

AK od początku była organizacją masową, zwiększającą szeregi przez werbunek ochotników i kontynuowanie akcji scaleniowej, rozpoczętej przez Związek Walki Zbrojnej. W latach 1940–1944 do AK przystąpiły m.in.: Tajna Armia Polska, Polska Organizacja Zbrojna „Znak”, Gwardia Ludowa PPS-WRN, Tajna



Kazimierz Kimso z rąk prezesa Ułaszewskiego otrzymuje medal „Za zasługi dla Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”.

FOT. JANUSZ WOLNIAK

Organizacja Wojskowa, Konfederacja Zbrojna, Socjalistyczna Organizacja Bojowa, Polski Związek Wolności oraz częściowo Narodowa Organizacja Wojskowa, Bataliony Chłopskie i Narodowe Siły Zbrojne.

Liczba zaprzysiężonych żołnierzy AK wynosiła na początku 1942 roku ok. 100 tys., zaś w lecie 1944 roku już ok. 380 tys., w tym: ok. 10,8 tys. oficerów, 7,5 tys. podchorążych i 87,9 tys. podoficerów. Kadra AK rekrutowała się z oficerów i podoficerów armii przedwrześniowej oraz z absolwentów tajnych Zastępczych Kursów Szkoły Podchorążych Rezerwy i Zastępczych Kursów Podoficerów Piechoty, a także przerzucanych do kraju oficerów, tzw. cichociemnych. Od 1943 roku w jednostkach podporządkowanych Komendzie Głównej AK tworzone kompanie i bataliony, od 1944 roku – pułki, brygady, dywizje, zgrupowania pułkowe i dywizyjne.

AK realizowała swe cele poprzez prowadzenie walki bieżącej i przygotowywanie powstania powszechnego. Walka bieżąca prowadzona była głównie przez akcje małego sabotażu, akcje sabotażowo-dywersyjne, bojowe i bitwy partyzanckie z siłami policyjnymi oraz regularnym wojskiem niemieckim. Specjalne miejsce w działalności bojowej AK zajmowały akcje odwetowe i represyjne w stosunku do SS i policji oraz zdrajców i prowokatorów.

JANUSZ WOLNIAK

# Zajrzyj do wrocławskich muzeów

Owiany legendą Skarb Średzki czy jeden z najcenniejszych obrazów w polskich zbiorach: *Madonna pod jodłami* Lucasa Cranacha – możemy obejrzeć aktualnie we Wrocławiu. Nasze muzea po lockdownie prezentują ciekawą ofertę.

**P**onieważ w pamięci mamy jeszcze okres Bożego Narodzenia, zaczniemy od unikatowego zbioru szopek bożonarodzeniowych w Pałacu Królewskim. Zgromadzono na niej rzadkie i wyjątkowe szopki wykonane na terenie Dolnego Śląska.

## Od szopki po mundur wojskowy

– Anonimowi twórcy, przedstawiali to, co znali najlepiej. Dlatego Maryję, Dzieciątka, św. Józefa i Trzech Króli otaczają charakterystyczne widoki dolnośląskiego krajobrazu – mówi Ewa Pluta, rzeczniczka Muzeum. – Górską panoramę okraszano widokami rodzimych wsi i miast.

Wykonujący je sudeccy rzemieślnicy osiągnęli w swoich dziełach prawdziwe mistrzostwo. W szopkach (najczęściej skrzynkowych) umieszczali postacie mieszczan ubranych w aktualne dla danej epoki stroje. Prezentowali różne grupy społeczne i zawody. Umieszczali charakterystyczne postaci, np. cysterskich mnichów, których na Dolnym Śląsku było wielu czy nawet... legendarną postać Liczyrzepy.

Tradycja śląskich szopek znikła po 1945 roku. Ponieważ wystawiano je co roku na dwór, szybko niszczały. Do dziś zachowało się ich niewiele: szczególnie tych do-

mowych w wersji skrzynkowej. Te unikatowe szopki możemy oglądać w Muzeum Miejskim – Pałac Królewski przy ul. Kazimierza Wielkiego 35 jeszcze do 28 lutego.

60 mundurów: kurtek, bluz, nakryć głowy, używanych przez żołnierza polskiego w latach 1939–1945 na polskich i europejskich frontach możemy obejrzeć w Arsenale Miejskim w Muzeum Militariów przy ul. Antoniego Cieszyńskiego 9. Kolekcja jest jedną z największych tego typu zbiorów w Polsce. Na wystawie „Mundur żołnierza polskiego” znajduje się także bogaty zbiór szabel należących niegdyś do polskich generałów i oficerów.

## Uczta w Muzeum Narodowym

Prawdziwą ucztę na luty przygotowało Muzeum Narodowe przy pl. Powstańców Warszawy 5.

„Skarb Średzki. Czasy wielkiej zarazy” – to wystawa czasowa, nawiązująca do wydarzeń, jakie miały miejsce w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku w położonej w pobliżu Wrocławia Środzie Śląskiej. Odnaleziony wówczas skarb uważa się za jedno z najważniejszych odkryć w Europie. Zespół średniowiecznych złotych klejnotów koronnych, pochodzących ze skarbcza królów czeskich władających wówczas Śląskiem,

zawiera między innymi ślubną koronę kobiecą z początku XIV w., cesarską zaponę z XIII w., kilka tysięcy srebrnych i złotych monet oraz inne bezcenne zabytkowe precjoza. Oddał je w zastaw średzkiemu bankierowi Karol IV, król Czech i późniejszy cesarz Rzeszy Niemieckiej. Wystawa czynna do 31 marca.

Jeden z najcenniejszych obrazów znajdujących się w polskich zbiorach prezentowany jest czasowo także w Muzeum Narodowym. Wizerunek Madonny z Dzieciątkiem, namalowany ok. 1510 r., jest uważany za jedno z najlepszych dzieł Lucasa Cranacha starszego. Przez ponad 400 lat był chlubą wrocławskiej świątyni katedralnej, a od końca XIX w. jako najcenniejsze sakralne dzieło sztuki na Śląsku przechowywano go w skarbcu katedralnym.

Pod koniec II wojny światowej, gdy mieszkający we Wrocławiu Niemcy, opuszczali Śląsk, doszło do zamiany oryginału z kopią. Dopiero w latach 60. XX w., gdy kopia – nadal uważana za oryginał – miała zostać poddana zabiegom konserwatorskim, sensacyjna wiadomość o fałszerstwie obiegła cały świat. Wystawa: „CranACH!!! Madonna pod jodłami” jest czynna do 31 marca.

## Plaszczyna porozumienia

Twórcy kolejnej ciekawej wystawy w Muzeum Narodowym „Plaszczyna porozumienia. Stoły w XVIII i XIX w.” zwracają uwagę na to, jak wyjątkową rolę odegrał w historii zwyczajny, wydawałoby się, przedmiot codziennego użytku. Autorzy pokazują, jak stół



Lucas Cranach – Madonna pod jodłami

jednoczył użytkowników przy zabawie, pracy, posiłkach oraz był pomocny w rozwiązywaniu wszelkich konfliktów; a także pokazanie przemian, jakim podlegał od XVIII do XIX wieku. Prezentację różnych typów stołów i stolików, bogactwa kształtów i dekoracji oraz, co najważniejsze, spełnianych przez nie funkcji możemy oglądać do 7 marca.

Dramat człowieka, dotkniętego totalitaryzmem pokazuje kolejna z wystaw: „Marek Oberländer i Jan Lebenstein. Totemiczny znak figury ludzkiej”. Obaj artyści zostali dotkliwie doświadczeni w czasie II wojny światowej i obaj podjęli próbę konfrontacji z rozpaczą, samotnością i degradacją pojęcia człowieczeństwa. Rozwój systemów totalitarnych, skutkujący ludobójstwem, postawił przed artystami pytanie o stosowność ukazywania w sztuce wiarygodnego wizerunku człowieka. Wystawę można oglądać w Muzeum Narodowym do 28 lutego.

W Muzeum Etnograficznym zaprezentowano wystawę fotogra-

ficzną poświęconą uroczystościom jorcajtu, czyli rocznicy śmierci cadyków, odbywającym się co roku w Lełowie, Leżajsku i Radomsku. „Jorcajt – czas chasydów” wystawa dostępna do 27 czerwca.

Centrum Historii Zajezdnia otwiera dla zwiedzających wystawę stałą „Wrocław 1945–2016”, będącą opowieścią o powojennych losach miasta i jego mieszkańców, którzy przybywszy z różnych stron Polski i Kresów, od nowa tworzyli społeczność, kulturową i naukową tkankę miasta. Zapraszamy także na wystawę czasową „Zajezdnia strajkuje”, będącą multimedialną podróżą w czasie, wprost do burzliwego Sierpnia '80 i ogarniętej strajkiem zajezdni nr VII we Wrocławiu. Wystawa czasowa czynna do 31 maja. Dzieci przedszkolne i szkolne Zajezdnia zaprasza do udziału w konkursie plastycznym „Moja mała solidarność”. Szczegóły: <https://www.zajezdnia.org/projekty/single/76>

NA PODSTAWIE STRON MUZEALNYCH  
DOROTA NIEDŹWIECKA



FOT. CH. ZAJEJDNIA

# HUMOR

## Szczepionki z Astry Zenka



Wywiad ze 100-letnim jubilatem:

- Może nam Pan zdradzić receptę na długowieczność?
- Raz w roku urządzam organizmowi alkoholową terapię szokową.
- I ile wtedy pan wypija?
- Tego dnia nie piję wcale.

○○○○

Spotykają się dwie żony działaczy politycznych:

- Co robisz?
- Nic, a ty?
- Też nic.
- A w jakiej spółce?

○○○○

Spadł śnieg. Dzieci ulepiły przed domem bałwana. Niestety rano znalazły bałwana rozjechanego przez samochód. Ponownie ulepiły bałwana, ale sytuacja się powtórzyła. Trzeciego bałwana ulepiły na hydrancie.

○○○○

Rozmowa dwóch Polaków:

- Oglądałem manifestację i myślałem, że ludziom już niczego nie brakuje.
- Skąd pan wysnuł taki wniosek?
- Krzyczeli „MAMY DOŚĆ!”

○○○○

- Kochanie, w lodówce był serniczek. Gdzie jest?
- Zjadłem jeden kawałek.
- Ok. A gdzie reszta?
- Nie kroilem...

○○○○

W sklepie zoologicznym:

- Proszę pana, chcę kupić gadającą papugę.
- Proszę pana, a jest pan żonaty?
- Tak.
- I co? Mało panu?

○○○○

Dziadek pyta się babci:

- A co ty jesteś dzisiaj taka zadowolona?
- Bo mnie wyprosili ze sklepu.

- I to jest powód do zadowolenia?
- Tak, bo to były godziny dla seniorów!

○○○○

Pyta się jedna koleżanka drugiej.

- W sumie to ilu ty miałaś mężów?
- Ale swoich czy ogólnie?

○○○○

- Kocham cię mamo!
- Może powiesz to też tacie. Bardzo się ucieszy.
- Tato, kocham mamę!

○○○○

Żona do męża.

- Co kupimy pod choinkę mojej mamusi?
- Może perły.
- Jesteś kochany!
- Wiem... fajną promocję widziałem 4-paka.

○○○○

## FRASZKI Jana Sztudyngera

*Prawda w oczy kole,  
A więc kłamstwo wolę.*

*Zwiększa smak potraw i miłości  
Ten, kto czasem pości.*

*Dniem czcić kobiety – po co?  
Ja czczę kobiety – nocą!*

*Któż by wiedział, że czas leci,  
Gdyby nie lustro i gdyby nie dzieci.*

*Dać w ziemię nura –  
Najlepsza to emerytura.*

*Tu leży dama,  
Pierwszy raz sama.*

*Nie narzucaj światu  
Swojego formatu.*

*Niejeden by nie zaczynał,  
Gdyby mógł przewidzieć finał.*

*Gorycz poranka i stodycz jesieni  
Dopiero w późnym wieku się ceni.*

*I kiedy jestem głodny, i kiedy jestem syty,  
Drażnią mnie bliźnich moich apetyty.*

*Kochać ludzi, wszystkich ludzi?  
O, jak to trudzi!*

*Najłatwiej wtedy zdobyć uznanie,  
Gdy się już kicha na nie.*

## SUDOKU nr 25

Celem jest wypełnienie diagramu 9 × 9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z 9 pogrubionych kwadratów 3 × 3 (zwanymi „blokami” lub „podkwadratami”) znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9.

	4				5	9	8	
1								3
3		5	4		2	7		
9		3	7		4	5		
		6	2		3	1		9
		4	5		1	2		6
5								4
	6	1	8				9	

Jako rozwiązanie proszę podać cyfry z wyróżnionej kolumny. Wśród osób, które do 19.03.2021 r. nadesłały mailem na adres: redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl lub pocztą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę książkową. W tytule maila proszę wpisać *Sudoku nr 26*. Nagrodę za rozwiązanie sudoku z poprzedniego numeru wylosował pan Paweł z Wrocławia. Gratulujemy. Nagrodę wyślemy pocztą.

## Z CYKLU: MISTRZOWIE BHP

